Dziś w numerze:

Spłaćmy długi rolnikom * Skąd wziąć pieniądze na ochronę zdrowia * Mówi ambasador Litwy w Polsce * Z wizytą u wróżki * Właściciele spółek i sklepów boją się mafii * Gdzie podziać słoiki i butelki?

KURIER Wileński

SOBOTA, 20 LISTOPADA 1993 R.
Nr 226 (12250)

A. Eidintas przybył na placówkę

16 listopada do Waszyngtonu przybył Alfonsas Eidintas, mianowany nadzwyczajnym i pełnomocnym ambasadorem Republiki Litewskiej w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Na lotnisku w Dallas A. Eidintasa powitali pracownicy wydziału protokolarnego i wydziału bałtyckiego Departamentu Stanu — poinformowała agencję ELTA Ambasada Republiki Litewskiej w Waszyngtonie.

A. Eidintas oświadczył, że poza reprezentowaniem Państwa Litewskiego w USA kontynuować będzie tradycje owocnej współpracy z wychodźstwem, pielęgnowane przez ambasadorów litewskich B. K. Balutisa, P. Žadeikisa, J. Kajeckasa, S. Bačkisa, S. Lozoraitisa.

Serdecznie podziękował wszystkim, którzy pomogli zachować i utrzymać Ambasadę Litewską w Waszyngtonie oraz ofiarnie pracowali w niej w najtrudniejszym dla Litwy okresie. A. Eidintas potwierdził, że drzwi ambasady w Waszyngtonie były i będą otwarte dla wszystkich Litwinów. Utrzymuje on, że głównymi kierunkami pracy będzie zachowanie litewskości oraz litewskiej spuścizny kulturalnej, kwestie obywatelstwa, własności oraz inne aktualne dla wychodźstwa sprawy.

Podpisane przez prezydenta Republiki Litewskiej listy uwierzytelniające prezydentowi USA Billowi Clintonowi A. Eidintas wręczy w najbliższym czasie.

Kolejka do Rady Europy

Na najbliższej sesji Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy nie będzie rozstrzygana kwestia przyjmowania nowych członków. Na konferencji prasowej potwierdził to wiceprzewodniczący Sejmu Aloyzas Sakalas. Na początku bieżącego tygodnia uczestniczył on w posiedzeniu komitetu ds. prawa i praw człowieka Zgromadzenia, które się odbyło w Paryżu.

Komitet ten jest jednym z trzech komitetów Zgromadzenia, którego rekomendacje są niezbędne dla kraju ubiegającego do Rady Europy. Wnioski do Rady Europy złożyły Albania, Białoruś, Chorwacja, Mołdowa, Łotwa, Rosja i Ukraina.

Żadne państwo z tej siódemki nie przeszło przez „filtry" komitetu. Chorwacja otrzymała odpowiedź negatywną z powodu brutalnego łamania praw człowieka. Członkowie komitetu zwątpili, czy Chorwacja może mieć w Radzie Europy status specjalnego gościa, który nadano jej w roku ubiegłym. Zdaniem A. Sakalasa, całkiem realne jest, że i ten mandat będzie jej odebrany.

Rosja, która najuporczywiej dobija się do drzwi Rady Europy, również będzie musiała zaczekać — co najmniej do wyborów do Dumy Państwowej, które się odbędą w połowie grudnia br. Niemniej powiedział A. Sakalas, wielu członków komitetu utrzymuje, iż termin ten powinien być przedłużony do wyborów nowego prezydenta. Borys Jelcyn obiecał przeprowadzić je w lipcu przyszłego roku, następnie swoją decyzję odwołał, a teraz znów waha się co do daty.

Udział Łotwy w Radzie Europy rozpatrywany będzie wtedy, gdy parlament kraju uchwali nową ustawę o obywatelstwie. Jej obecny projekt wśród ekspertów Rady Europy budzi pewne wątpliwości. W kolejce pozostaje Albania, aż przyjmie nową konstytucję kraju.

Wnioski Białorusi, Mołdowy i Ukrainy również będą ponownie rozpatrywane po wyborach do parlamentów narodowych.

(ELTA)

75 rocznica proklamowania Republiki Łotewskiej

RYGA. (LETA-ELTA). 18 listopada uroczystości z okazji 75 rocznicy proklamowania Republiki Łotewskiej rozpoczęły się od uroczystego nabożeństwa wszystkich wyznań w Soborze Domskim. Uczestniczył w nim prezydent Łotwy Guntis Ulmanis, premier Waldis Birkawas, członkowie rządu, posłowie na Sejm, dyplomaci.

Prezydent i premier Łotwy złożyli wieńce pod pomnikiem Matce-Łotwie. Złożono kwiaty na grobach wybitnych działaczy politycznych Łotwy.

Dokładnie w południe przy monumencie wolności odbyła się defilada wojskowa sił zbrojnych Łotwy. Przemówienie wygłosił prezydent Guntis Ulmanis. Następnie szef państwa przeszedł przed kompanią honorową, jednostkami Akademii Obrony Narodowej, batalionem zwiadu i desantowców, jednostkami wojsk pogranicza, marynarki, samoobrony i policji. Defilada zakończyła się uroczystym marszem wojskowym.

W Sejmie RŁ odbyło się uroczyste posiedzenie rocznicowe. Przemówienie wygłosił przewodniczący Sejmu Anatolijus Gorbunovs. W dość samokrytycznym przemówieniu zaznaczył, że niemoralne byłoby pominięcie uwagą trudnej sytuacji wielu mieszkańców kraju. Mieszkańcy Łotwy, powiedział spiker parlamentu, mają uzasadnione pretensje zarówno z powodu nader wysokich płac zarobkowych posłów, a niedostatecznej ich uwagi wobec żywotnie ważnych potrzeb szeregowych obywateli.

A. Gorbunovs zaznaczył, że w komisjach parlamentarnych coraz częściej słyszy się zachęty do zweryfikowania polityki rządu, wzmocnienia regulującej roli państwa w ekonomice.

Zdaniem przewodniczącego Sejmu, obecnie jednym z najważniejszych zadań jest uchwalenie ustawy o obywatelstwie.

Czy wiecem się kończy?..

„Koń wiezie, a pieniądze, smagający go batem woźnica bierze", „Padnie wieś, przepadnie i Litwa", „Prezydentowi samolot, a rolnikom torby" — transparenty o tej i podobnych treściach górowały nad pikietującymi wczoraj rolnikami przed gmachem rządu. Przybyli tu przedstawiciele gospodarzy, spółek rolniczych, posiadacze 2-3 ha działek ziemi bodajże ze wszystkich rejonów republiki, którzy popierają żądania wysunięte przez komitet strajkowy. Dotyczą one między innymi cen skupu produkcji rolnej, zbilansowania ich z kosztami paliw, energii elektrycznej, chemikaliów, ustalenia kwoty skupywanej produkcji rolnej w przyszłym roku i jej cen, przestrzegania terminu rozliczeń przetwórców z rolnikami, zapewnienia 50 proc. akcji przedsiębiorstw przetwórczych rolnikom, udzielania kredytów z niskoprocentowymi odsetkami...

— Zebraliśmy się na tym placu przed rządem, by przybliżyć mu problemy, które od wiosny się skupiają na wsi. Chcemy rozmawiać, chcemy by nam płacono za naszą mozolną pracę — powiedział, zagajając wiec przewodniczący Telszajskiego Rejonowego Oddziału Związku Gospodarzy Litwy, członek komitetu strajkowego Jonas Ramonas.

— Litwa bez rolnictwa, to Litwa bez przyszłości. Rolnikowi nigdy się nie przelewało, ale tak krytycznej sytuacji, jaka powstała teraz na wsi, jeszcze nie było — powiedział przewodniczący Republikańskiego Związku Gospodarzy oraz komitetu strajkowego Jonas Čulevičius. — Ogromne obszary zbóż pozostały w polu, nie zebrano jednej czwartej części lnu, około tysiąca ha ziemniaków. Tylko na znikomym obszarze dokonano orki jesiennej, dwa razy mniej aniżeli w ubiegłym roku skupiono produkcji rolnej. Pracownicy zakładów przetwórczych, a także banków zarabiają 30-krotnie więcej niż rolnicy. Ceny puszczono samopas, nikt nie reguluje. Powinien to przecież robić rząd — zaznaczył mówca. Wiele smutnych prawd wypowiedziano pod adresem rządu i Ministerstwa Rolnictwa. Rząd szydzi z nas, twierdził Justinas Šmitas, gospodarz indywidualny z rejonu szyluckiego. Twierdził on, że jeżeli się podniesie cenę skupu mleka o 5 centów, to w sklepie podrożeje ono podwójnie. Ale rolnikowi się płaci 25 ct za kg, potem zbiera się śmietanę i mieszkańcom miasta sprzedaje się znacznie drożej. Czy staniało mleko, wołowina w sklepach, gdy ostatnio nam, rolnikom zmniejszono ceny skupu na te produkty? Po co więc siać zamęt i przeciwstawiać sobie mieszkańców miasta i wsi?

Zabierający głos poseł Sejmu Kazimieras Uoka w imieniu Związku Robotników, którzy poparli żądania rolników, powiedział, że jedynym wyjściem, by ulżyć rolnikom, jest pozbycie się monopolistów. Trzeba ustalić więź między producentem a odbiorcą, pomijając pośredników. Nadmienił, że już zabiegał o to, ale nie zdążył. Trzeba żądać nowych wyborów Sejmu. Jeżeli pikieta nie da pożądanych wyników i dojdzie do strajku, w imieniu robotników K. Uoka obiecał pomóc rolnikom w zbycie mleka, organizując jego sprzedaż w mieście.

Żądania rolników są słuszne, podkreślił również poseł Sejmu, członek opozycji Miečislovas Treinys. — Głosowaliście i spodziewaliście się, że wasze potrzeby będą respektowane. Ale okazało się, że rządzą pieniądze, przedsiębiorcy, handlowcy, którzy trzymają ze sobą — mówił. Grożą, że przywiozą tanie produkty z zagranicy, ignorują kooperację, a przecież, gdy istniał „Pienocentras" jego mienie było też mieniem rolników. Teraz przetwórcy, bankowcy wykorzystują waszą pracę. Opozycja w Sejmie proponuje poprawki, ale bezskutecznie. Nawet trzyletni okres bezpłatnego korzystania z ziemi, został zniesiony. Teraz zostaliście dzierżawcami ziemi i musicie płacić dzierżawę — kontynuował mówca. — Rolnika piecy były potrzebne, by sięgnąć po władzę. Teraz rolnicy zrozumieli, kto popiera ich interesy. Ale rządząca partia musi swoje miejsce ustąpić nowej Litwie...

W ten sposób stopniowo żądania ekonomiczne zaczęły nabierać barw politycznych, zależnie od mówców. Zabierając głos zastępca ministra rolnictwa Vaclovas Putvinskas poinformował zebranych, że ostatnio utworzono komisję rządową w składzie przedstawicieli ministerstw: Rolnictwa, Ekonomiki, Finansów i Handlu, która wespół z przedstawicielami komitetu strajkowego omówi memorandum i będzie szukać rozwiązania. Zaprosił więc przedstawicieli komitetu strajkowego, by usiedli za „okrągły stół".

Korzystając z „wdzięcznej publiki" i cierpliwości rolników do mikrofonu podchodzili wciąż nowi mówcy. Między innymi „płomienne" przemówienie wygłosiła przewodnicząca rady koordynacyjnej emerytów i inwalidów P. Garšvienė. Natomiast wśród transparentów i haseł ujrzałam na czarnym tle biały napis: „Niech będą przeklęci ci, którzy głosowali za komunistów". To już nie jest hasło rolników, pomyślałam opuszczając wiec.

Danuta DANOWSKA

NA ZDJĘCIU: fragment wiecu.
Fot. **Bronisława Kondratowicz**

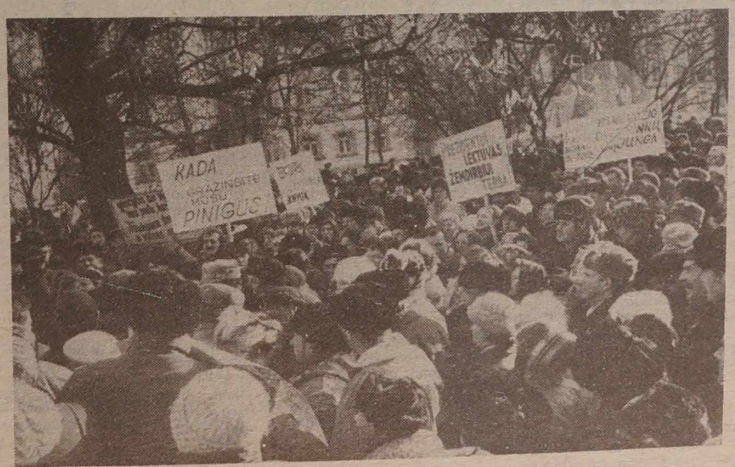

Z POLSKI

Lech Wałęsa: Czas na wielkie porządkowanie sceny politycznej

Zdaniem prezydenta Lecha Wałęsy w Polsce nastał „czas na wielkie porządkowanie" sceny politycznej. W wywiadzie dla PAP, prezydent powiedział 18 bm., że służą temu m.in. jego inicjatywa ustawodawcza dotycząca Trybunału Konstytucyjnego oraz spotkanie z premierem, ministrem Obrony Narodowej i innymi osobami odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo kraju.

Prezydent uważa, że obecny rząd „musi, ale bardzo czule" zmieniać system podatkowy, kontrolując skuteczność tych zmian.

Lech Wałęsa powiedział, że pod koniec przyszłego roku zdecyduje o ponownym kandydowaniu na najwyższy urząd w państwie, uzależniając to od sytuacji w kraju.

— Panie prezydencie, na niedawnym zebraniu ogólnym sędziów Trybunału Konstytucyjnego, powiedział Pan, że nastał czas strukturalnego porządkowania sceny polskiej i zgłosił Pan inicjatywę ustawodawczą, dotyczącą Trybunału. Na czym ma polegać to porządkowanie i czy przewiduje Pan kolejne inicjatywy?

— Przymierzamy się do Konstytucji. Można stosować dwa rozwiązania: najpierw tworzyć przepisy, do których wszyscy muszą się dostosować, albo, korzystając z doświadczeń życia, właśnie z nich czerpać i następnie „wmontowywać" w najważniejsze rozstrzygnięcia konstytucyjne. Takim elementem jest Trybunał Konstytucyjny, który jest niezbędny i powinien on podejmować ostateczne decyzje, w sprawach, na których się zna, decyzje nie zmieniane przez Sejm. W wielu krajach, najpierw tworzy się konstytucję, do której potem wszyscy się „dopasowują". Ja jestem praktykiem i chcę najpierw budować dobre elementy całości.

Porządkowanie chciałbym zacząć od kwestii, na które mam jakiś wpływ, a więc obronności zewnętrznej kraju i polityki zagranicznej. W pierwszej, bardzo ważnej sprawie, opieram się na zawodowcu, ministrze, wprawdzie cywilu, ale dobrze przygotowanym do pełnienia swojej funkcji. Jak dotąd cieszyliśmy się z cywilnych ministrów, ale właściwie nic nie zrobiliśmy. Gdyby przyszło nam dzisiaj zdawać egzamin, to moglibyśmy być bardzo rozczarowani. W sprawach zagranicznych... zauważyliście chyba, że różni ludzie, w tym ministrowie jeżdżą za granicę, coś tam opowiadają, nie ma żadnych korekt. Chodzi o to, żebyśmy na zewnątrz nie byli śmieszni. Ta dziedzina też wymaga nowych, strukturalnych rozwiązań.

— Czy Pana niedawne spotkanie z premierem, ministrem ON i innymi osobami odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo kraju, wynikało z jakiegoś szczególnego zagrożenia dla Polski?

— Nie. Nastał czas na wielkie porządkowanie. Mijające 4 lata były okresem walki politycznej, walki o kierunek reform. Nawet rząd Hanny Suchockiej był do końca rządem bardzo politycznym. Mieliśmy bardzo podzielony i dyskutujący parlament. To wszystko było bardzo potrzebne. Ale już przesądziliśmy wiele tematów, już dość tej zabawy, teraz trzeba lepiej — prawnie i strukturalnie regulować sprawy. Obecny Sejm ma szansę na takie porządkowanie. Większość w nim rozumie, co się dzieje i jaki jest kierunek.

— Czy uważa Pan, że w obecnej sytuacji Polsce potrzebny jest blok prawicowy?

— Czy grają Panowie w bilard?

— Tak.

— Bardzo często wykonuję ruchy bilardowe. Uderzam bilę w jednym rogu, po to, by wpadła w przeciwny. Dopiero dzisiaj mój poprzedni ruch dotyczący lewej nogi, nie pozwalający na jej niszczenie, na wielką z nią walkę, skutkuje. Pracowałem po to, by zwycięska strona nie miała dziś podstaw do niepotrzebnych rzeczy, by się wypowiadała tak jak się wypowiada, by padło słowo „przepraszam". Wtedy nikt tego nie rozumiał.

Podobnie robię w innych tematach: wiem, że prawica musi w Polsce zaistnieć i że zaistnieje. Muszę powiedzieć, że będę tego pilnować, że jestem gotów do wielkiej pomocy i będę nawet ją zastępował mówiąc: dobrze, gdybyście to zrobili sami. Jeśli nie, to ja to zrobię — bo nie mam po prostu wyboru. Jestem po to prezydentem, by porządkować scenę polityczną, ale porządkować ją właściwie i wyciągać wnioski z błędów, które popełniamy.

— A czy nie odnosi Pan wrażenia, że polska scena polityczna uspokaja się?

— Tak, ja to przecież założyłem. Mało tego, uważam, że bardzo dużo zrobimy, jeśli tylko będziemy czuwać nad kierunkiem, jeśli dobrze pozbieramy to, o czym przez 4 lata dyskutowaliśmy, nad czym kłóciliśmy się. Jest szansa na bezpieczne uspokojenie i jednocześnie jest szansa na wykorzystanie tego czasu na douczenie prawej strony, która była wciąż walcząca, bardzo słabo przygotowana i która nie wyciągała wniosków, bo nie mogła. Społeczeństw postkomunistycznych nie można od razu dzielić na prawicę, lewicę i inne grupy. Pierwszy podział to ludzie aktywni i nieaktywni. Ci pierwsi dzielą się na bardziej przygotowanych i mniej przygotowanych. Lewica, która wcześniej była przy władzy jest bardziej przygotowana. Dopiero później następuje określenie się w kategoriach lewica, prawica itp.

— Ostatnio rozmawiał Pan z przedstawicielami międzynarodowych instytucji finansowych. Czy Polska może liczyć na większy udział obcego kapitału na naszym rynku?

— Nie jest to taka prosta sprawa. System kapitalistyczny nie wiesza haseł, wierzy w interes, a politycy, nawet prezydenci nie mają wielkiego wpływu na tamtejsze firmy, nie mogą ich zmusić do wielu rzeczy. Politycy rozumieją potrzebę integracji i pomocy, ale za tym nie idą zawsze praktycy. Ci mówią — tu nie ma telefonów, tu nie można dojechać, tu jest Rosja, tu się nie opłaca, jest niepewnie. Praktycy nie wchodzą ze swoim kapitałem tak, jakby sobie tego życzyli politycy. Polska leży w środku Europy, zajmuje miejsce, którego nie da się ominąć między Moskwą a Berlinem, między Berlinem, a Kijowem. A więc nasze położenie będzie nam przynosić korzyści. Pytanie — kiedy?

— Panie prezydencie, jak Pan ocenia pierwsze posunięcie rządu Waldemara Pawlaka, m.in. zapowiedź zwiększenia progów podatkowych?

— Nie można zabić inicjatywy — jesteśmy różni, dlatego będziemy różnie zarabiać, różne wielkości. Natomiast widząc kłopoty, ci co więcej mają, muszą bardziej się włączyć, co w przyszłości będzie im się opłacać. Bo co z tego, że jeden będzie miał dużo, ale nie będzie mógł sprzedać swoich usług i towarów, ponieważ inni nie będą mieli za co je kupować...

No tak, tylko że jednak ktoś musi ten budżet wyrównać. Ten rząd musi to zrobić, ale musi to zrobić bardzo czule i kontrolować, czy przynosi to odpowiedni skutek, bo jeśli nie, to powinien od tego odchodzić.

— Czy wobec pojawiających się opinii o potrzebie renegocjowania konkordatu, uważa Pan nadal, że umowa ta powinna być ratyfikowana bez zmian?

— Przeglądałem konkordat kilka razy; ta dyskusja polega na tym, że głos zabierają ci, którzy go w ogóle nie znają. Według mnie, konkordat jest naprawdę dobry i w niczym nie umniejsza praw państwa i obawateli. Nie przypuszczam, żeby ktoś, kto dokładnie zna ten dokument i nie jest złośliwy, mógłby mieć co do tego jakieś wątpliwości.

— Po wyborze przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji Wiesława Walendziaka na szefa spółki Telewizja Polska, powiedział Pan, że jest to błąd. Czy można prosić o bardziej konkretny komentarz i czy miał Pan swojego kandydata na to stanowisko?

— Nie, tylko przypuszczałem, że jeśli deleguję dwóch członków Rady i wybieram jej przewodniczącego, to zanim cokolwiek większego postanowią, porozmawiamy... Nie chciałem sugerować kandydata, czy zabierać komuś do tego prawo, ale sama grzeczność wymagała jakiejś większej dyskusji. Nie mam pretensji do pana Walendziaka, bardzo mało go znam, natomiast wiem, że do kierowania pewnymi firmami trzeba większego doświadczenia. Lubię młodość, lubię stawianie na nowość, natomiast odpowiadam za to, żeby zmiany były płynne, mądre i dobrze zrobione. Według mnie ta propozycja jest bardzo ryzykowna, bardzo niebezpieczna — i po co nam to, można to było zrobić płynniej. Naprawdę w tym kraju są ludzie i z pomysłami i z doświadczeniem, którzy by to robili dużo lepiej. Ale mówię to dziś i nie złośliwie — zobaczymy, czas pokaże...

— Pan również nie był przekonany, co do kandydatury Pawlaka na szefa rządu...

— Sam stawiałem na Pawlaka i wiem, że to zdolny człowiek. Jako praktyk, wiem że różni ludzie w różnych okresach się sprawdzają. W tamtym czasie, kiedy parlament był podzielony, skłócony nawet, ale była równowaga, to młody człowiek, z werwą mógł naprawdę bardzo ładnie się w nim poruszać.

Natomiast, kiedy większość jest dzisiaj poza parlamentem, bałem się — obawiam się w dalszym ciągu — że mogą być dwa światy: świat parlamentarny i ta druga Polska. W takim układzie człowiek z mniejszym przygotowaniem nie poradzi sobie, i szkoda mi było — powtarzam: w innym układzie sam na niego stawiałem — szkoda mi było trochę Pawlaka. Ale na razie sprawy się układają, jak sami panowie zauważyli jest uspokojenie sceny politycznej. Jednak kiedy zaczną się ruchy rozstrzygające, to wtedy ta druga Polska, która nie jest w parlamencie, może zachowywać się odwrotnie do tej zorganizowanej. Tak rozumując zgłaszałem swoje uwagi.

— Panie prezydencie, w Pana rodzinie doszło ostatnio do przykrego wydarzenia — chodzi o wypadek samochodowy jednego z pańskich synów. Komentując to wspominał Pan, że mogło do tego dojść m.in. z powodu pańskiej długiej nieobecności w domu...

— To skomplikowana sprawa... Rzeczywiście, jestem teraz cały czas w Warszawie, a w tamten dzień przyjechała tu również moja żona — dom został bez większej opieki.

Kto ma pszczoły, ten ma miód, kto ma dzieci... Ja mam ich więcej, one dorastają, mają różne charaktery... Ten miał kłopoty osobiste, nie miał się nimi z kim podzielić i tu zawaliliśmy wszyscy: my jako rodzice, ale i ochrona, która ma odpowiadać za niego. Nie wywiązało się wielu ludzi — w tym i ja, tylko, że ja oddałem się państwu, a za niego odpowiadali jeszcze inni, no i nie upilnowaliśmy.

Jest to przykre dla mnie i można to różnie rozpatrywać. Nigdy moim synom nie dałem ani alkoholu, ani nie kazałem tego robić, ani nie dałem pieniędzy. Jako do ojca, nie mogą mieć wprost pretensji za zły przykład, albo za przyzwalanie...

Syn miał trudności, nie wytrzymał i nie był dopilnowany, ale nie tylko przez rodziców, przez innych również. Moje zalecenie było, że po godz. 20.00 nie ma wyjazdu samochodem w żadnym wypadku, brama jest zamknięta; ktoś go wypuścił, ktoś nie zauważył, ktoś zrobił źle... Trzeba jednak odpowiadać za swoje czyny, syn jest już dorosły, musi odpowiadać i nie może być pobłażania — u mnie jest, było i będzie poszanowanie dla prawa.

— Czy sądzi Pan, że przyszły rok będzie rokiem, w którym cała pańska rodzina znajdzie się w Warszawie?

— Nie, dlatego, że jeszcze nie odpowiedziałem sobie na pytanie, czy będę chciał być jeszcze raz prezydentem. Bo jeśli nie, to po co ich ściągać, przeprowadzać, po co rozbijać, rozrywać środowiska itd. Na to pytanie nie mam jeszcze odpowiedzi.

— A kiedy ją będzie Pan miał?

— Pod koniec przyszłego roku. Zobaczę, jak będzie się układała praca z tym rządem i jak dużo zrobimy spraw systemowych. Jeśli uporządkujemy dość daleko scenę polityczną, będzie bezpiecznie i będę czuł, że Polski nikt nie zniszczy, to odchodzę — jak już się napracowałem.

— Jak będzie dobrze, to Pan odejdzie?

— Tak jest, jeśli będzie dobrze, również systemowo. Potrafię inne rzeczy robić. Dużo zrobiłem dla kraju — wystarczy. Ale jeśli będzie źle, to nie, to będę walczył.

— Panie prezydencie, dziękujemy Panu za rozmowę.

Rozmawiali:

Ludwik ARENDT
i Zbigniew KRZYŻANOWSKI

Okno na świat

Z DONIESIEŃ PAP, ELTA

ROSJA

Doktryna wojenna zakłada operacje pokojowe w ramach WNP

Nowa doktryna wojenna Rosji przewiduje przeprowadzanie operacji pokojowych na terytorium Wspólnoty Niepodległych Państw.

Stały przedstawiciel Rosji w ONZ, Julij Woroncow powiedział, że w nowej doktrynie rosyjskiej znajduje się specjalny rozdział poświęcony operacjom pokojowym ONZ. Równocześnie doktryna zawiera sformułowania dotyczące „operacji w granicach wspólnego terytorium byłego ZSRR, w sprawie których członkowie WNP porozumiewają się". Zdaniem Woroncowa, tzw. operacje regionalne będą uzupełnieniem operacji pokojowych ONZ.

BOŚNIA

Prezydent zapowiada odzyskanie utraconych ziem

Prezydent Bośni i Hercegowiny Alija Izetbegovic oświadczył w czwartek w przemówieniu radiowym, że jest zwolennikiem negocjacji w sprawie zwrotu ziem, zaanektowanych przez bośniackich Serbów i Chorwatów w ciągu 19 miesięcy wojny domowej. Zastrzegł jednak, że użyje siły, jeśli będzie to konieczne.

„Nie poniechamy jednolitej Bośni i Hercegowiny. Będziemy próbowali osiągnąć to (zachowanie jednego państwa) środkami politycznymi".

Ciężkie walki na północy

Oddziały serbskie kontynuowały w nocy z czwartku na piątek ataki na kontrolowane przez Muzułmanów miasta na północy Bośni.

Najbardziej gwałtowne starcia miały miejsce ponownie w Olovie, które znalazło się pod ciężkim ostrzałem artylerii serbskiej. Atakowała też piechota.

Artyleria ostrzelała też oblegane od kilku miesięcy przez Serbów miasto Maglaj. Według radia bośniackiego, w wyniku ostrzału, skierowanego przede wszystkim na dzielnice mieszkalne, zginęła tu bliżej nieokreślona liczba osób cywilnych.

NIGERIA

Powrót wojska do władzy „to nie zamach stanu"

Przejęcie władzy w Nigerii przez generała Saniego Abache jako szefa państwa i naczelnego dowódcy sił zbrojnych po niespodziewanej dymisji cywilnego prezydenta Ernesta Shonekana „nie jest wojskowym zamachem stanu" — oświadczył w czwartek rzecznik sił zbrojnych tego kraju.

„Jak można mówić o zamachu stanu — powiedział — kiedy Shonekan ustąpił dobrowolnie?"

W komunikacie o swoim ustąpieniu Shonekan podkreślił, że „ostatnie wydarzenia" w Nigerii nie pozostawiły mu innego wyboru jak podać się do dymisji.

W stolicy Nigerii Abuji nie odbyło się przewidziane na czwartek posiedzenie parlamentu — jego przewodniczący poinformował na piśmie deputowanych o bezterminowym zawieszeniu obrad.

UKRAINA

Parlament ukraiński ratyfikował Układ START-1

Parlament ukraiński ratyfikował podczas zamkniętych obrad w czwartek Układ START-1, jednak bez dodatkowego Protokołu Lizbońskiego, nakazującego przekazanie Rosji całej broni nuklearnej w ciągu 7 lat.

KALEJDOSKOP AKTUALNOŚCI

Dar Sejmowi Litewskiemu

Sprzęt komputerowy oraz różnorodną literaturę na sumę 800 tys. USD podarował Sejmowi oraz Bibliotece Narodowej M. Mažvydasa Kongres USA. Jest to najlepszy obecnie sprzęt komputerowy na Litwie. Wkrótce z Sejmu lub Biblioteki M. Mažvydasa będzie można połączyć się z bankami danych komputerowych Europy Zachodniej i USA. Otrzymano również komputery osobiste do wyposażenia 50 stanowisk roboczych, 40 drukarek laserowych, wiele innego sprzętu technicznego do rozszerzenia sieci wewnętrznych. 18 listopada odbyła się uroczystość przekazania i prezentacji tego sprzętu. Kanclerz Sejmu Nerijus Germanas podziękował Kongresowi USA za dar. Wręczył on listy dziękczynne amerykańskim specjalistom.

Niebezpieczne znalezisko

Specjaliści Departamentu Ochrony Środowiska Litwy sprawdzając teren byłego miasteczka północnego w Wilnie na obszarze 2-3 m^2 odnotowali zwiększoną radioaktywność. Ustalono, że aż 3.300 mikrorentgenów na godzinę emituje „zagubiony" wśród śmieci i suchych liści nieduży zbiornik. Intensywność promieniowania — 8-15 mikrorentgenów na godzinę. O znalezisku radioaktywnym specjaliści ochrony środowiska poinformowali Departament Bezpieczeństwa Cywilnego oraz Republikańskie Centrum Higieny. Poinformowano stamtąd, że promieniowanie nie jest groźne i jego tło nie rozszerza się.

Dom noclegowy w Kłajpedzie

Przedwczoraj w Kłajpedzie otwarto dom noclegowy. Dla osób aspołecznych, które powróciły z miejsc pozbawienia wolności, pozbawionych opieki i bezdomnych stworzy się tu normalne warunki życia. W niedawno wyremontowanej bursie dla przyszłych podopiecznych przeznaczono 70 miejsc. Wydział opieki społecznej zarządu miejskiego zamierza mieszkańcom domu przeznaczyć talony na darmowe obiady. Dyrektorka placówki Irena Smailienė spodziewa się, że domowi udzielą też poparcia bogate przedsiębiorstwa i firmy miasta. Prawdopodobnie jego mieszkańcom stworzy się warunki samodzielnego zarobku.

Śladami litewskiego dyplomaty

Z Paryża powrócili reżyser filmowy Henrikas Šablevičius i operator Laisvis Karvelis. Realizują oni film o Oskarze Miłoszu, długoletnim mieszkańcu stolicy Francji — poecie i dyplomacie. Utrwalono na taśmie dom, w którym mieszkał, liceum, w którym się uczył, kawiarnia, którą chętnie odwiedzał, aby móc obcować z ludźmi świata sztuki. Sfilmowano cmentarz, który przytulił go na wieczny spoczynek. Wiersze Oskara Miłosza w języku francuskim specjalnie dla tego filmu czytał aktor Roger Bret. Największym jednak sukcesem wyprawy do Paryża — cieszy się H. Šablevičius — jest kilka ujęć filmowych, które zachowały żyjącego Oskara Miłosza. Reżyser odnalazł je w filmotece konsula Petrasa Klimasa i za uprzejmą zgodą właściciela przeniósł na taśmę. Film o Oskarze Miłoszu („Kroki w końcu alei") realizowany jest za środki przydzielone przez Ministerstwo Kultury i Oświaty Litwy, przy pomocy Litewskiej Telewizji Katolickiej.

Przekazy pocztowe można wysyłać na Ukrainę

Od dziś mieszkańcy Litwy ponownie mogą wysyłać pieniężne przekazy pocztowe na Ukrainę i otrzymać stamtąd pieniądze pocztą. W sprawie wznowienia przekazów, które zostały przerwane po rozpadzie Związku Sowieckiego, porozumiały się administracje pocztowe obu państw. Pocztą można otrzymać i wysłać tylko tzw. przekazy socjalne: alimenty, emerytury, zasiłki i pobory. Przekazy na pocztach litewskich będą przyjmowane w litach, na Ukrainie wypłacane w karbowańcach i odwrotnie według ich aktualnego kursu. „Lietuvos paštas" podpisał analogiczne umowy z resortami pocztowymi Rosji, Białorusi, Łotwy i Estonii. Jak na razie przekazów pieniężnych z Litwy do Rosji, Estonii i Łotwy wysyła się niemal dwukrotnie więcej, do Białorusi — prawie trzykrotnie więcej, niż się otrzymuje z tych krajów.

Pierwsze pięciolecie języka państwowego

18 listopada minęło równo 5 lat, gdy Rada Najwyższa Litwy uzupełniła Konstytucję nowym artykułem, który uprawomocnił język litewski jako język państwowy Litwy. Bardzo wiele się zmieniło w ciągu tego stosunkowo krótkiego okresu. We wszystkich instytucjach, nawet w takich jak flota morska i powietrzna, kolej, które były całkowicie „rosyjskie" można już porozumieć się po litewsku. Wszystkim mieszkańcom Litwy stworzono warunki do nauki litewskiego. W Wilnie założono Centrum Języka Litewskiego, w innych miastach i rejonach, większych zakładach organizuje się kursy. Już w 38 samorządach pracują językoznawcy.

Dobrzy ludzie dbają o sieroty

Jutro o godz. 12 w Akademickim Teatrze Dramatycznym klub jazzowy „Leandra" organizuje koncert ludowego zespołu pieśni i tańca „Rūta" dla wychowanków domów dziecka. Zaproszono ponad tysiąc wychowanków domów dziecka i internatów Wilna i okolicznych rejonów. Wszystkich czeka poczęstunek. A sieroty dziecięcej zagrody w Wołokumpiach agencji SOS po koncercie zaproszone zostaną na obiad w kawiarni „Leandra" i obdarowane ubrankami, które za pośrednictwem klubu przysłała A. Grinienė z Ameryki. Dyrektor „Leandry" Leonas Andrijauskas sam rósł w domu dziecka i być może dlatego „Leandra" organizuje koncerty dla podopiecznych z zagrody w Wołokumpiach, częstowała ich. W każdy wieczór jazzowy w kawiarni jeden sześciomiejscowy darmowy stolik czeka na starszych wychowanków zagrody. 100 USD ofiarowała galeria „Vartai" i ich mecenas spółka „Minolta". Wileńska Fabryka Cukiernicza obdarowuje cukierkami, „Vilniaus Pienas" — lodami, a zakład „Tauras" — oranżadą . Na koncert zaproszono premiera A. Šleževičiusa, ministrów zdrowia, opieki społecznej, mera miasta, posła na Sejm A. Paviržisa.

Jedna osoba poniosła śmierć...

a dwie zostały ciężko ranne przedwczoraj podczas wybuchu, jaki nastąpił w windzie hotelu „Nevežis" w Panevežysie. Było to o godz. 22.45. Trzech mieszkańców miasta: Dalius Keciorus, ur. 1966 r., Sigitas Raišelis, ur. 1968 r. i Deimonta Kairiunas, ur. 1964 r. wyszli z kawiarni, znajdującej się na XIII piętrze hotelu, wsiedli do windy i ... dojechali do X piętra. Tutaj straszny wybuch wstrząsnął hotelem. Drzwi windy na wszystkich piętrach uległy zniszczeniu, szyby w oknach popękały się.

Prawdopodobnie winda była zaminowana. Policja nie odrzuca przypuszczenia, że czas wybuchu był zdalnie sterowany. Nie wiadomo jednak, czy był przeznaczony dla tych, którzy ucierpieli. Śmierć poniósł Dalius Keciorus. Stał bowiem w windzie tyłem do drzwi. Wyrwało mu potylicę, plecy. W tym nieszczęściu było jedno szczęście, że nikt z 200 gości hotelowych, a byli to zasadniczo obcokrajowcy, w tym artyści i sportowcy, nie ucierpiał.

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotowała Jadwiga PODMOSTKO

Opakowanie do mleka — problem państwowy

Ja nie żartuję bynajmniej, tak mi powiedziano w zarządzie handlu miasta. Problem tekturowych opakowań i butelek trzeba rozpatrywać na szczeblu państwowym. A to heca! A tak na chłopski rozum — jedna baba powinna by zatelefonować do drugiej, zamówić u niej tyle opakowań, ile jej trzeba i nazajutrz te opakowania byłyby już u niej w sklepie.

Telefonowały do mnie panie z Antokola i skarżyły się, że mają zagracone kuchnie, bo połowę im zajmują butelki po mleku. Na Antokolu nie ma ich gdzie zwrócić: sklep przy Ogińskiego na remoncie, ten naprzeciwko kina „Neris" — zerwał umowę z kombinatem mleczarskim o zwrocie butelek, sklep przy Żołyno — został sprywatyzowany. No i praktycznie, nie wiadomo, co z butelkami robić?

Najpierw zapytałam o to dyrektora Wileńskiego Kombinatu Mleczarskiego **A. Majauskasa.** Powiedział, że mamy teraz zimę, krowy dają mniej mleka, zmniejszyły się udoje. A ponieważ nie każdy może sobie pozwolić i nie każdemu trzeba codziennie litrowych opakowań mleka, więc kombinat przeszedł na półlitrowe butelki. Butelki te w sklepach obsługiwanych przez kombinat są przyjmowane na wymianę.

— Tak jest wszędzie tam, gdzie my zaopatrujemy sklepy w mleko. Inne placówki handlowe mają umowy z innymi kombinatami.

I rzeczywiście, w śródmieściu w sklepach spożywczych widnieją tabliczki „Przyjmujemy tarę na wymianę".

A co z Antokolem? Mieszka tu sporo emerytów, nie każdy może jeździć do śródmieścia po mleko. Z tym pytaniem zwróciłam się do kierowniczki działu organizacyjnego miejskiego zarządu handlu **Z. Deltuvienė.**

— Niestety, problem opakowań — to jeszcze jeden niewypał w systemie przechodzenia od socjalizmu do rynku — westchnęła pani Deltuviene. — Wzrost cen na mleko spowodował, że nie wszyscy mogą i chcą kupować po litrze mleka w standardowych opakowaniach. Kombinatom nie opłaca się skupować i wozić puste butelki, bardziej opłaca się zamówić nowe. Przy zmniejszeniu zapotrzebowania na mleko, w kombinatach skupia się duża ilość butelek, których nie ma gdzie składować. Ot i znaleźliśmy się w kropce. Zanim rynek sam nie odreguluje tych spraw, prawdopodobnie będziemy mieli kłopoty z butelkami.

No i cóż, wszystko tu niby zrozumiałe. Musimy czekać aż jedna baba domówi się z inną, tą od produkcji papierowych opakowań, aż wyprostuje kręte drogi z handlu do przemysłu i z przemysłu do handlu.

Przed wojną było prościej: właściciel sklepu przy ul. Witoldowej na Zwierzyńcu miał na zapleczu dwa gwoździe — na jednym wisiały dochody, na drugim — rozchody i wszystko było bardzo proste. Może by warto było wrócić do gwoździa?

Barbara ZNAJDZIŁOWSKA

Samorząd się samorządzi

Mieszkańcy wileńskiej dzielnicy Nowe Miasto z natury nie są łatwowierni. Zarząd domów oddziału „Tauras" wykłada im od pewnego czasu co miesiąc księgę z ogólną sumą opłat za każde mieszkanie. Ludzie zażądali, aby była również informacja o opłacie za poszczególne usługi. No i za październik taka informacja się pojawiła.

Jakież było zdumienie mieszkańców, gdy sprawdziwszy na wszelki wypadek opłaty za poszczególne usługi, przekonali się, że nie odpowiada ona ogólnej sumie. Różnica stanowiła około 12 litów. Zapytane księgowe odparły niechętnie, że te 12 litów pobiera się za „hydraulikę".

— Ale „hydraulika" — to jest, ciepła i zimna woda, za które już nam naliczono należność?

— Tę sumę należy podwoić — odparła pracownica.

Ponieważ do starostwa Nowego Miasta nigdy się nie sposób dodzwonić, zapytaliśmy ekonomistkę Samorządu miasta panią B. Masaitiene, co to za tajemnicza ta „hydraulika", za którą trzeba płacić podwójnie?

— Niestety, sami nie wiemy — odpowiedziała. — Wysłaliśmy do starostwa Nowego Miasta pismo z takimż pytaniem. Czekamy na odpowiedź.

Barbara ZNAJDZIŁOWSKA

SPORT

Chinki i Bułgarzy... jak dźwigi

W Melbourne trwają mistrzostwa świata w podnoszeniu ciężarów kobiet i mężczyzn, przebiegające wyraźnie pod dyktando Chinek i Bułgarów. Do wczoraj pierwsze miały na swym koncie 5 tytułów mistrzowskich w dwuboju, a atleci Bułgarii na najwyższym stopniu podium przy podziale trofeów w dwuboju stali 4-krotnie.

Wśród kobiet w kolejności wag po złoto sięgały : w wadze do 59 kg Sun Caiyan (Chiny) 217,5 kg, w wadze do 64 kg Li Hongyun (Chiny) — 220 kg, w wadze do 70 kg M. Trendafilowa (Bułgaria) — 220 kg, w wadze do 76 kg Hua Ju (Chiny) — 230 kg.

Wśród ciężarowców tytuły mistrzowskie zdobyli: w wadze do 70 kg J. Jotow (Bułgaria) — 342,5 kg, w wadze do 76 kg A. Orazdurdiew (Turkmenistan) — 370 kg, w wadze do 83 kg — P. Dimas (Grecja) — 377,5 kg i w wadze do 91 kg — I. Czakarow (Bułgaria) — 407,5 kg.

Lekkoatletyczny Mundial — w Meksyku

Obradująca w Meksyku rada IAAF przyznała temu krajowi organizację VI mistrzostw świata w lekkiej atletyce w roku 1997. Po rezygnacji Johannesburga stolica Meksyku była jedynym kandydatem. Na swe piąte mistrzostwa słudzy „królowej" zjadą w roku 1995 do Goeteborga.

Organizatorami dotychczasowych mistrzostw świata były natomiast Helsinki, Rzym, Tokio, Stuttgart.

Mecz rekordów

Minionej środy w cieniu spotkań eliminacji XV piłkarskiego Mundialu znalazło się spotkanie towarzyskie Niemcy — Brazylia. Do widowiskowej grze aktualni mistrzowie świata zwyciężyli trzykrotnych mistrzów globu — 2:1.

Dla reprezentacji Niemiec spotkanie to stało pod znakiem niezwykłych rekordów: było 600 pojedynkiem międzypaństwowym reprezentacji, a poza tym A. Brehme wystąpił po raz 75 w barwach narodowych, natomiast L. Matthaeus wdział koszulkę reprezentacyjną po raz 104 i poprawił rekord F. Beckenbauera, który 103 razy grał w drużynie narodowej.

Na ochronę zdrowia środków nie starcza

WILNO, 18 listopada (ELTA). W sejmowym komitecie ds. zdrowia, spraw socjalnych i pracy omawiano projekt budżetu państwowego na rok 1994. Przewidziane na służbę zdrowia w projekcie 209 mln litów, zdaniem wiceministra zdrowia A. Vinkusa, nie zaspokoją nawet minimalnych potrzeb. Ministerstwo Zdrowia uważa, że na opiekę zdrowotną 1994 r. w budżecie należy przewidzieć co najmniej 327 mln litów, jak początkowo zaproponowało ministerstwo rządowi.

Większa część sprzętu medycznego w szpitalach jest przestarzała i należy jak najszybciej wymienić go na nowy. Jedynie na to potrzeba 72 mln litów. Dodatkowe środki są potrzebne na nabycie medykamentów, zwiększenie poborów pracowników medycyny (obecnie przeciętne pobory — 130 litów), wcielenie w życie programów państwowych w sferze medycyny. Środki przewidziane w projekcie budżetu na opiekę lekarską, jak twierdzi wiceminister, stanowią zaledwie 1,58 proc. produktu narodowego kraju. Tymczasem w wielu krajach świata na opiekę lekarską przeznacza się do 13 proc.

Członek komitetu, przedstawiciel frakcji socjaldemokratycznej Vytenis Andriukaitis podkreślił, że bez poszukiwania nowych źródeł finansowania, wszelkie żądania „wyznaczenia" większych środków oznaczają tylko rozciąganie przykrótkiej kołdry. Przypomniał on o zaproponowanych przez socjaldemokratów jeszcze na początku br. konkretnych źródłach finansowania, których wpływy można by wykorzystać dla potrzeb zdrowia i socjalnych. Jest to opodatkowanie dywidendów, zróżnicowany podatek majątkowy, podatek z obrotu kapitału, opodatkowanie zysków banków komercyjnych, wprowadzenie podatku za dziedziczony majątek i in.

Na opiekę socjalną zamierza się przeznaczyć ponad 178 mln litów, co zdaniem wiceministra opieki społecznej Mindaugasa Mikaiły, „zadowala ministerstwo", aczkolwiek dla niektórych członków komitetu było to niezrozumiałe.

Dziś w bankach litewskich

	dolar amerykański		marka niemiecka		rubel rosyjski (za 100)	
	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż
„Litimpex bankas"	3,88	4,00	2,25	2,35	0,26	0,31
„Lietuvos akcinis inovacinis bankas"	3,88	4,05	2,28	2,40	–	–
„Vilniaus bankas"	3,88	4,08	2,27	2,42	0,20	0,40
„Lietuvos verslas"	3,95	4,03	2,25	2,38	0,25	0,34

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
Frank francuski	3452	3592
Marka niemiecka	11955	12443
Dolar amerykański	20425	21259
Funt brytyjski	30197	31429
Frank szwajcarski	13610	14166

Z teki archiwum wileńskiego

POWSTAŃCZĄ DROGĄ DO ŚWIĘTOŚCI...

Minęły dwa lata od chwili, kiedy w Bazylice Św. Piotra w Rzymie papież Jan Paweł II uroczyście ogłosił światu o włączeniu do poczту świętych Ojca Rafała — Józefa Kalinowskiego, naszego rodaka, wilnianina.

Wydarzenia życia codziennego, mniejsze i większe, jakby nieco odsunęły od nas tamte uroczystości, jak również i świadomość tego, że mamy nowego świętego, który niegdyś urodził się tu, chodził ulicami miasta, modlił się w kościołach wileńskich, przystąpił do powstania styczniowego, został uwięziony, sądzony i stąd zesłany w katorgę syberyjską.

W br. mija 130 rocznica powstania styczniowego. Chciałoby się w związku z tym przypomnieć pokrótce wydarzenia tamtych dni. Szczególnie te, które łączą się z imieniem Kalinowskiego. W Historycznym Archiwum Litwy znajdują się akta śledcze i sądowe pt. „Sprawa dymisjonowanego inżynier-kapitana Józefa Kalinowskiego i in. osób". Zawierają one dokumenty, wymownie świadczące o udziale w powstaniu 1863 r. przyszłego świętego.

Jak wiadomo, po ukończeniu Wojskowej Akademii Inżynieryjnej w Petersburgu, Józef Kalinowski pełnił służbę czynną w twierdzy Brześć nad Bugiem, gdzie został awansowany do stopnia kapitana wojsk inżynieryjnych. Po wybuchu powstania rozpoczyna starania o dymisję ze służby wojskowej. Nie może dalej pełnić jej w czasie, kiedy cały naród walczy przeciwko swoim ciemiężcom. Wiosną 1863 r. otrzymuje dymisję i w połowie maja wraca do domu rodzinnego. Znamienny jest fakt, że w tych samych dniach z Petersburga do Wilna przybywa również kat powstańczy — generał Murawiew, znany „wieszatiel". Za rok ich drogi spotkają się, drogi patrioty-skazańca i jego oprawcy. Już po tygodniu odbywają się pierwsze egzekucje. Plac Łukiski żegna pierwsze ofiary — księży Iszorc i Ziemackiego.

Józef Kalinowski, mieszkając przy ul. Dominikańskiej widzi prowadzonych na śmierć, bezsilny im pomóc, modli się. Szukając możliwości przystąpienia do powstania, wybiera się śpiesznie do Warszawy. Tam spotyka się z byłym wykładowcą Akademii Inżynieryjnej Golęzowskim. Ten pełni w powstaniu urząd kierownika działu wojennego przy rządzie narodowym. Znają się jeszcze z Petersburga, darzą go zaufaniem. Golęzowski proponuje więc Kalinowskiemu kierownictwo sprawami powstańczych sił zbrojnych na Litwie. Przyjmuje tę propozycję, lecz pod warunkiem zachowania niezależności od rewolucyjnego odcienia powstania. Nie będzie prowadzić agitacji, tylko jako osoba wojskowa zajmie się kierowaniem sił zbrojnych. Po omówieniu wszystkich spraw wraca do Wilna. Oficjalną nominację na stanowisko ma otrzymać od pełnomocnego komisarza na Litwie Dullerana. Tymczasem Wilno przeżywa ciężkie chwile: po klęsce oddziałów Sierakowskiego powstanie załamuje się. Terror oprawców Murawiewa nasila się. Rozproszone grupki powstańców nie są w stanie kontynuować walki, tracą kontakt ze sobą, ukrywają się w lasach. Sądy polowe mają pełne ręce roboty, śpiesznie podpisując po 4-5 wyroków każdego dnia, a każdy z nich bywa wydawany na kilka osób.

Józef Kalinowski staje się naocznym świadkiem upadku powstania. Jego dramatem osobistym było to, że nie mógł pozostać na uboczu w tak ciężkim dla Ojczyzny czasie, a jako zawodowy oficer szybko ocenił sytuację i zrozumiał jej całkowitą beznadziejność. Co więcej, dostrzega, że pewien fanatyzm i ślepe dążenie kierownictwa powstaniem do osiągnięcia swojego celu za każdą cenę — to nieszczęście, śmierć, zesłanie tysięcy osób oraz zrujnowanie kraju. Musi dotrzymać słowa — słowa szlacheckiego i oficerskiego.

U Dullerana poznaje Konstantego Kalinowskiego, jednego z kierowników powstania na Litwie. Odtąd razem opracowują zagadnienia wojskowe. Józef Kalinowski nabiera przekonania, że koniecznym będzie podjąć niezbędne działania, by zapobiec, o ile to możliwe, zwiększającym się nieszczęściom. Oczywistym było, iż dalsza walka jest niemożliwa, że do przedłużania wojny brak środków i dlatego lepiej, gdzie to możliwe, rozbroić oddziały, gdyż zbliżająca się zima groziła całkowitą ich zgubą.

Rozkaz o takiej treści wysyła do guberni mińskiej. Zaś do gub. kowieńskiej wydaje rozkaz zaprowadzić dyscyplinę i porządek w oddziałach, bowiem wskutek ich zupełnej dezorganizacji wyrządzały one tylko szkodę dla kraju.

Pisze raport do działu wojennego w Warszawie, przedstawiając całą beznadziejność zbrojnej walki na Litwie i wyraża zdanie, że nie da się odwrócić raz dokonanego faktu, bo powlokłoby to za sobą niepotrzebne ofiary. Prosi też o nadesłanie instrukcji, kodeksu karnego, regulaminów i innych rozkazów, by móc zaprowadzić porządek i dyscyplinę w oddziałach.

Lecz przedtem, jeszcze w jesieni, widząc sytuację powstania całkowicie beznadziejną, uważa że „trzeba było zmienić swoje poglądy na ten przedmiot, i nawet osobiste poświęcenie się sprawie miało raczej charakter samozagłady niż bohaterstwa, tym bardziej, że mogłem przekonać się, jak często uczucie samoofiarności w sprawie powstania zgubnie działało na stan społeczeństwa. W grudniu zdecydowanie wypowiedziałem swój pogląd i radziłem Konstantemu Kalinowskiemu wyjeżdżać z Wilna. On zaś, będąc w oderwaniu od społeczeństwa nie rozumiał jego potrzeb, i, jako utopista, mimo wszystko dążył do urzeczywistnienia własnych idei. Całkowita rozbieżność poglądów jeszcze bardziej uwidoczniła się i rozstaliśmy się".

W grudniu w Wilnie i Kownie odbyły się nowe egzekucje murawiewskie. Zostali straceni Tytus Dalewski, Ignacy Zdanowicz, ks. Antoni Mackiewicz. Wkrótce aresztowano i Konstantego Kalinowskiego. „Ja uważałem siebie za szczęśliwego, że ocalałem w tej ogólnej katastrofie, lecz Pan Bóg życzył inaczej postąpić ze mną" — mówi na przesłuchaniu Józef Kalinowski. W nocy 25 marca konwój wileńskiego policmajstra zastuka do drzwi mieszkania Kalinowskich. Te same czynności żandarmów, areszt, rewizja, konfiskata dokumentów i papierów, osadzenie w klasztorze podominikańskim. Po dziesięciu dniach aresztu dochodzi do pierwszego przesłuchania.

Józef Kalinowski nie przyznaje się na nim do jakiegokolwiek swojego udziału w powstaniu i znajomości z tych osób, którym te zeznania nie mogą więcej zaszkodzić. „Sam fakt moich kontaktów z wymienionymi osobami był na tyle oczywisty, że, odrzucając go bezwarunkowo, nadaremnie postawiłbym siebie w sytuacji nienormalnej".

Po zakończeniu przesłuchań wszystkich aresztowanych w sprawie komisja śledcza składa szczegółowy meldunek na ręce Murawiewa czekając na dalsze rozkazy.

11 maja 1864 r. sprawa zostaje przekazana do sądu.

W aktach sprawy sądowej znajduje się protokół zapoznania oskarżonych z aktem oskarżenia. Zawiera on krótki tekst, napisany własnoręcznie przez Józefa Kalinowskiego, który jest równocześnie odpowiedzią na pytanie, dlaczego tak świadomie i szczerze obciążał on w zeznaniach samego siebie. „Będąc aresztowany w tym czasie, kiedy wstąpiłem na prawdziwą drogę mego powołania, a mianowicie, kiedy przygotowywałem siebie do stanu duchownego, po pierwszym zaprzeczeniu w komisji, odczułem całą kłamliwość tego postępku i zadecydowałem opowiedzieć o swej karygodnej działalności — widząc w moim nieszczęściu rękę Bożą — oddać los mój sprawiedliwej surowości prawa".

W protokole, określającym winę oskarżonych sąd postanawia zakwalifikować Józefa Kalinowskiego, jako jedynego z wszystkich oskarżonych do I kategorii przestępców, co pociąga za sobą wyrok: „dymisjonowanego inżynier-kapitana Józefa Kalinowskiego, lat 29, za pełnienie funkcji zarządzającego sprawami powstańczych sił zbrojnych na Litwie i wydawanie rozkazów dla podtrzymywania powstania, wykazując tym zdradę prawowitemu rządowi, na podstawie Wojennego Kodeksu Karnego i Wysoce zatwierdzonych Przepisów, ... ukarać śmiercią przez rozstrzelanie". Na marginesie tego wyroku widać dopisane ołówkiem zdanie: „Zostałem powiadomiony, że warto by było wziąć pod uwagę to, iż Kalinowski wyszedł ze składu organizacji i szczerze przyznał się do winy. Jego można by było odnieść do II kategorii przestępców i zesłać w katorgę na 8-10 lat".

Wyrok został podpisany 3 czerwca. Miał on być zatwierdzony przez członków Tymczasowego Polowego Audytoriatu. W ostatecznych wnioskach wzięto więc pod uwagę jak szczere ujawnienie swojej działalności, „tak i dobrowolne zaprzestanie onej", zamieniając karę śmierci na 10 lat katorgi syberyjskiej. Podpisano ten ostateczny werdykt 20 czerwca 1864 r. 29 czerwca Józef Kalinowski wyruszał w daleką drogę żegnając Wilno. Prowadziła ona na Syberię, droga przez mękę do świętości, rozpoczęta w Wilnie kosztem upartych poszukiwań, rozterek i niepowodzeń, ale także wielkiej pracy duszy, rozmyślań nad losem Ojczyzny i swoim własnym. Może ten krótki udział w powstaniu wskazał Józefowi Kalinowskiemu początek tak poszukiwanego przezeń kierunku.

Opr. **Czesława PACZKOWSKA**

(Honorarium przekazuję na prenumeratę „K.W.".)

Zakochany w zabytkach

Mieszka w Warszawie człowiek o duszy romantyka, absolwent polskich szkół na Litwie Piotr Rudalewicz. Niezwykle skromny — artysta malarz, zauroczony wileńskim pięknem. Nie szuka nadmiernego rozgłosu — kocha Wilno i maluje je z niespotykaną pasją. Sam kiedyś o sobie napisał:

„Od lat dziecięcych żywo interesowałem się dziejami Wilna, a w szczególności losami wybitnych postaci, które kształtowały atmosferę patriotyzmu i głęboko oddziaływały na budzenie idei wolności i zrywu do niepodległości.

To zainteresowanie pogłębiło się, gdy rozpocząłem naukę w Polskim Gimnazjum w Poniewieżu na Litwie, gdzie tradycje krzewienia kultury polskiej były z wielkim pietyzmem kultywowane.

Dzisiaj trudno opisać w pełni wrażenia jakie przeżywałem, gdy po raz pierwszy zwiedzałem Wilno w ramach wycieczki, zorganizowanej przez dyrekcję naszego gimnazjum. Odczuwało się wielką radość i przemożne wzruszenie na tle świadomości, że na każdym kroku są ślady pamiątek po wielkich wieszczach narodowych i ludziach wielkiego serca i czynu. Wydawało mi się, że śnię, gdy przewodnik wprowadził nas do małego mrocznego pokoiku, w którym stał niedaleko okna stoliczek (z kałamarzem i gęsim piórem), zaś przy przeciwległej ścianie znajdowała się biała szarfa z wypisaną dedykacją: „Od przyjaciół filomatów Adamowi z okazji napisania utworu pod tytułem „Grażyna".

Ponadto urzekały mnie inne zakątki tego grodu, a w szczególności niespotykana w żadnym innym chyba mieście jego panorama, z gęsto usianymi wieżyczkami kościołów i cerkiewnych kopuł. Po prostu mozaika z różnych epok o wyjątkowej harmonii. Sieć krętych ulic i zaułków wciągają przechodnia w zaczarowane podwórka, gdzie tętni i obecnie życie archaiczne jakby żywcem przeniesione z dawnych lat.

Tak odczuwane piękno i uroki miasta próbowałem uchwycić na gorąco w sensie malarskim (akwarelą i graficznie) w latach: 1975, 1977, 1980 i 1986".

Co więcej i piękniej można powiedzieć? Myślę, że warto Czytelnikom „Kuriera Wileńskiego" przybliżyć, chociaż pobieżnie, tę postać. Przy okazji pragnę dodać, że Piotr Rudalewicz uczył się następnie w Polskim Gimnazjum w Kownie. Po jego likwidacji był absolwentem ostatniej XXI polskiej zbiorczej matury w Kownie w czerwcu 1941 r.

Ryszard MACKIEWICZ

NA ZDJĘCIACH: klasa VI Polskiego Gimnazjum w Poniewieżu (1939 r.) — drugi od lewej Piotr Rudalewicz; reprodukcja jednej z jego prac o tematyce wileńskiej.

Fot. ze zbiorów Cz. i R. Mackiewiczów, M. Pietkiewicza

(Honorarium przekazuję na budowę polskiej szkoły w Justyniszkach)

Rozmowa z p. Dainiusem JUNEVIČIUSEM, ambasadorem RL w Polsce

„Rządy się zmieniają, wartości pozostają"

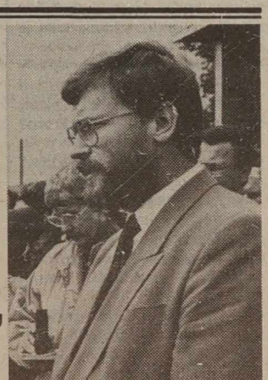

— Szanowny Panie Ambasadorze, jako pretekst do naszej rozmowy służy zaaranżowane w Warszawie przedsięwzięcie kulturalne w ogromnie szerokiej skali, impreza pod hasłem WIELKIE XIĘSTWO. Ale składam teraz Panu wizytę w pańskiej siedzibie w Warszawie nie tylko z tej okazji. Interesuje mnie głównie, jak Pan tu funkcjonuje, jak się Panu powodzi i tak dalej. Słowem — ambasador Litwy w Warszawie — nie tylko jako dyplomata, polityk, ale przede wszystkim jako człowiek. Może od tego właśnie zaczniemy...

— Bardzo chętnie, ale... skoro, jak już pani wspomniała, pretekstem do tej rozmowy jest Wielkie Xięstwo, a rozmawiamy już po zakończeniu imprezy, chciałbym jednak pokrótce na wstępię o tym powiedzieć. Otóż uważam, że przedsięwzięcie to było niezwykle udane. Ten niewymuszony klimat międzyludzkiego obcowania, prezentacja bogactwa kultury, ich różnorodność spełniły, jak uważam, ważne zadanie. Chociażby także w kontekście stosunków polsko-litewskich. Ludzie, którzy byli na tej imprezie, mieli okazję do większego z nią zbliżenia, dostrzeżenia różnic między, na przykład, kulturą litewską a białoruską, obie były tu równolegle prezentowane. Jak też dostrzeżenia różnic między kulturą polską a litewską. Bo dla przeciętnego polskiego odbiorcy wychowanego na dawnej polskiej literaturze trudno jest te różnice dostrzec. Różnice nie tylko w sensie geografii, historii między Polską a Litwą, ale także między Litwą a Białorusią. Na przykład, rozeznanie, gdzie obecnie leży Nowogródek — na Litwie, czy na Białorusi. Ta historia, kultura w dawnym układzie ma swoje utarte stereotypy, co stanowi trudność w odbiorze współczesnej Litwy — jej historii, jak też aspiracji współczesnych mieszkańców Litwy. Bo gdyby Litwa była przez Polaków postrzegana jako inne państwo, na przykład, Dania, w historycznym układzie, bez uprzedzenia, wtedy o wiele łatwiejsze byłyby polsko-litewskie stosunki. A teraz dotąd jeszcze ta wspólna historyczna przeszłość, która wciąż ciąży na takim odbiorze.

— Ale ta wspólna przeszłość, państwa Obojga Narodów, miała przez stulecia w swojej historii także piękne karty. O tym zresztą mówi się teraz w kółko.

— Tak. Ale ostatnie stulecie w tych stosunkach wniosło dużo zadrażniczych nieporozumień. Z biegiem czasu, oczywiście, to nie będzie miało na te stosunki — między naszymi narodami — wpływu. Bowiem emocje, które zostały rozpalone przez wydarzenia z początku wieku, z biegiem lat będą przecież się wyciszały. Czas studzi wszelkie emocje. My tu, Litwini w Polsce, czasem rozmawiamy na temat Jagiełły. Poczucie urazy do niego jest jeszcze w ludziach silne, ale ja uważam, że jest to nikomu niepotrzebne — takie rozdrapywanie przeszłości. Cień, duch Jagiełły nie powinien ciążyć nad tym, czym i jak bylemy dzisiaj. Nie powinien ciążyć nad współczesną rzeczywistością. I w tym kontekście chcę wrócić raz jeszcze do imprezy pod hasłem Wielkie Xięstwo — takie przedsięwzięcia są dziś bardzo potrzebne, sprzyjają tym ciepłym międzyludzkim, międzynarodowym kontaktom. Inicjatywa imprezy wyszła z Polski. My, jako Ambasada Litwy w Polsce, poparliśmy tę inicjatywę. Sami nie byliśmy w stanie jej zrealizować. To znaczy — nie byliśmy w stanie zebrać pokaźnej sumy pieniędzy celem jej zmaterializowania, sięgnąć do tego mnóstwo firm prywatnych, zrzeszeń, towarzystw i tak dalej. Organizatorzy tego przedsięwzięcia — państwo Nina i Tomasz Bogucky potrafili tego dokonać. Można by tu teraz było przedstawić długą listę sponsorów — zarówno polskiej — LOT, HORTEX, BUDIMEX, ORBIS, SEZAM, FUNDACJA NA RZECZ POLSKI i mnóstwo innych. W tym także redakcje gazet — „Rzeczpospolita" i inne.

— Ze strony litewskiej prywatne firmy jakoś się nie odezwały, ale za to duży wkład wniosła Fundacja Otwartej Litwy — 8 tysięcy dolarów USA.

— No właśnie. Dyrektor tej Fundacji pan Vytautas Gruodis także był gościem tej imprezy.

— Był i widzem i bardziej chyba obserwatorem tego, na co, mówiąc tekstem otwartym, zostały wyłożone pieniądze.

— Na pewno chciał się przekonać, że zostały one wydane na właściwy użytek. Mam nadzieję, że ta impreza nie zawiodła jego oczekiwań. A ja z kolei jestem mu wdzięczny, że przybył do Warszawy. Po tej imprezie — tak myślę — Litwa przez jakiś czas w polskim odbiorze — przez środki masowego przekazu — będzie traktowana przychylnie.

— Żyje Pan tu, w Warszawie, z myślą o Litwie, co jest bardzo naturalne. Pozwolę zatem wrócić do pytania, jakie na początku tej naszej rozmowy Panu postawiłam. Rozumiem, że o sobie mówić jest jakoś zawsze niezręcznie. Zwłaszcza z dziennikarzami. Wiadomo mi, że po rozmowach z nimi miewał Pan czasem przykre doświadczenia.

— Miewałem. To, co mówiłem nie zawsze ukazywało się w prasie albo też było wypaczone. Albo ze zdumieniem stwierdzałem, że dziennikarka, która przeprowadzała ze mną wywiad, publikowała później na łamach gazety, którą prezentowała, nie moją z nią rozmowę, ale fragmenty moich wywiadów z innych gazet.

— Przykro mi jako reprezentantce tego zawodu. Skoro jednak po tych niemiłych doświadczeniach zgodził się Pan na rozmowę ze mną, proszę, niech mi Pan opowie... po prostu o tym gmachu w Warszawie, w którym Pan urzęduje — Aleja Szucha 5.

— Ten gmach znajduje się w tej dzielnicy Warszawy, która nie ucierpiała w czasie wojny. Wiadomo przecież, jakie straszliwe straty poniosła wtedy cała Warszawa. No a ten gmach, jak i cała dzielnica — na granicy Śródmieścia i Mokotowa — ocalały, bo tu właśnie była niemiecka administracja. Mieszczą się tu w pobliżu i Ministerstwo Spraw Zagranicznych, i Rada Ministrów, i nieco dalej Nuncjatura Papieska i inne ważne urzędy...

— A w bliskim sąsiedztwie Ambasada Ukraińska...

— A nieco dalej Ambasada Słowacka. Słowem, takie, jak tu między sobą żartujemy, getto dyplomatów. Nasz gmach ma swoją historię. Przedtem byli tu inni gospodarze. Nie za bardzo o niego dbali, dokonaliśmy więc kapitalnego remontu. No i urzędujemy, pracujemy. Reprezentujemy interesy Litwy. A głównym interesem Litwy jest utrzymanie dobrosąsiedzkich stosunków z Polską.

— Rozmawiamy teraz z Panem przemiennie w dwóch językach — po litewsku i po polsku. Gdzie Pan tak świetnie nauczył się mówić po polsku — tutaj, w Warszawie, czy może jednak wcześniej — w Litwie? Gdzie się Pan urodził?

— W Kownie. Tam już trochę polskiego się nauczyłem, czemu też sprzyjało oglądanie polskiej telewizji. No i przez lektury. Dużo po polsku czytałem. Zawsze twierdzę, że w Litwie są bardzo wspaniałe warunki do kultywowania polskości. Na przykład, w bibliotece kowieńskiej, można było znaleźć dużo interesującej literatury w języku polskim. Można też było zamówić, drogą pocztową, książki z Polski. Pamiętam, będąc uczniem dziesiątej klasy zamówiłem sobie Słownik Języka Polskiego.

— Nie podejrzewając, że będzie Pan kiedyś ambasadorem w Polsce. Kim Pan jest z zawodu?

— Fizykiem. Po ukończeniu studiów na Wileńskim Uniwersytecie pracowałem w Wileńskim Instytucie Fizyki Półprzewodników. Tam pracowałem blisko dziesięć lat, a potem przeszedłem do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, było to w roku 1991.

— Na fali wstrząsających w Litwie wydarzeń.

— Tak, i pani na pewno dobrze pamięta, że Akademia Nauk i Instytut Fizyki Półprzewodników nie stały wtedy na uboczu tych wydarzeń. No, ale wracając do tego, jak zostałem ambasadorem. Myślę, to właśnie zaważyło — moja znajomość języka polskiego, jak też znajomość kultury polskiej, życia politycznego Polski. Chyba to było powodem, że mi ten urząd zaproponowano.

— Jest Pan najmłodszym z rodziny wszystkich ambasadorów Litwy?

— To prawda.

— Ile ma Pan lat?

— 35. I półtora roku doświadczenia w ambasadorowaniu.

— Nigdy Pan chyba nawet w myślach nie przypuszczał, że jako fizykowi wypadnie Panu kiedyś... wirować w dyplomatycznej karuzeli. Nauki ściśle i dyplomacja, to przecież biegunowo różne rzeczy. A może się mylę. Może właśnie fizyka w pańskiej działalności pomaga?

— To jest chyba jedyne, co mojej działalności niezbyt sprzyja. Wiedza, którą nabyłem na Uniwersytecie, oczywiście, nie jest w tym, co robię, przydatna. Ale... Pewien sposób myślenia, organizowania pracy to bardzo pomaga. Czyli nie muszę na fizykę zbytnio narzekać. Pomaga mi w systematyzowaniu informacji wiedzy, jak również przy podejmowaniu tych czy innych decyzji. Z tym, że kiedy pracowałem w Instytucie, nie miałem takich okazji do szerszego obcowania z ludźmi różnorodnego autoramentu. Tam było wąskie grono ludzi posiadających specjalistyczny zawód. Ale, jeżeli już o tym mówimy, to chcę powiedzieć, że nie jestem w tym wyjątkiem. Dużo fizyków zostało, no... może nie dyplomatami, ale politykami na pewno. Mam tu na myśli nie tylko Litwę, również inne państwa, w tym także Polskę. Dobroczynny wpływ na stosunki polsko-litewskie, na przykład, w dziedzinie wojskowości, w podpisaniu korzystnej w tej sferze umowy zawdzięczamy także polskiemu reprezentantowi nauk ścisłych.

— Jesteśmy akurat w trakcie rozmowy, kiedy Polska ma nowego, kolejnego, premiera. Siłą tego faktu, dokona się zmian gabinetu ministerialnego. Na Pana, jako człowieka z takiego a nie innego urzędu, jakiś wpływ te zmiany wniosą. Są jednak w tym wszystkim wartości stałe...

— Właśnie. Mimo zmiany rządów, ministrów, ambasadorów — te stałe wartości pozostają. Podobnie i polityka. Ogólne, wytyczone jej kierunki przecież pozostają.

— Truizmem będzie to, co teraz powiem, ale najbardziej trwałe są jednak wartości kulturalne.

— Tak jest. Ale... Kultura jest jak małe dziecko, potrzebuje obrony. W odróżnieniu od gospodarki. Bo działalność gospodarcza istnieje sama przez się, ma swoje mechanizmy. Gospodarka jest uzbrojona w wewnętrzne stymulatory aktywizujące jej działalność. Kultura sama na siebie nie zapracuje, zawsze potrzebuje pomocy. Pomagać jej jest naszym obowiązkiem, naszym, jako wspólnoty ludzkiej. Bo rola kultury w kształtowaniu dobrych stosunków między ludźmi, między narodami jest nieprzeceniona. Ja tu mówię ogólnie, ale oczywiście jestem zainteresowany przede wszystkim sprawami, które leżą w moim zasięgu. Naturalnie, zależy mi bardzo, żeby kultura litewska była jak najszerzej w Polsce prezentowana. A mamy po temu dużo nie wykorzystanych możliwości. Przykładowo nie wykorzystaliśmy na razie możliwości prezentowania jej polskiemu widzowi przez telewizję. Czy też zaprezentowanie litewskich audycji telewizyjnych, filmów dokumentalnych, które teraz, w Warszawie, na projekcji wzbudziły u znawców duże zainteresowanie. U znawców, ale nie u szerszego kręgu odbiorców, bo ten krąg po prostu dotąd nie ma możliwości ich obejrzenia. Lepiej jest w sferze muzycznej. Litewska muzyka, zwłaszcza współczesna jest dostatecznie w Polsce znana, wysoko ceniona, dzięki zainteresowanym ludziom, polskim muzykologom prezentowana na różnych muzycznych przedsięwzięciach, akcjach, festiwalach, sympozjach.

— Propagowanie dorobku twórców litewskich, w tym również twórców filmu jest w polu widzenia polskich krytyków, recenzentów. Znam takich, którzy poświęcili temu nie jedną i nie pięć publikacji. Bacznie śledzili za rozwojem kultury, sztuki litewskiej na przeciągu długich lat. Pisali o tym i w czasach Litwy sowieckiej, i piszą dziś. Piszą nie powodowani jakimiś sentymentami, ale żywym, profesjonalnym zainteresowaniem. Myślę, że Ambasada, która jest pod pańską pieczą, zorganizuje kiedyś u siebie z nimi spotkanie. Nie wątpię, że mogą to być bardzo ciekawe rozmowy i doświadczenia.

— Właśnie mamy to już w naszych najbliższych planach. Mamy dobre stosunki z polskimi historykami, specjalizującymi się w historii Litwy, mieliśmy z nimi takie spotkania. Jak też z lituanistami, wykładającymi język litewski w Polsce. Natomiast do krytyków, recenzentów jeszcze po prostu nie dotarliśmy. Ale spotkanie takie już planujemy.

— Dziękuję Panu serdecznie za tę rozmowę. Nie wyczerpaliśmy jej do końca, bo nie zmieściła mi się w tym ciekawa informacja o ostatnim ambasadorze Litwy przed wojną, doktorem nauk prawniczych Šaulysem, którego stare zdjęcie widzę na pańskim biurku. Mam nadzieję, że opowie mi Pan o tym obszerniej za moim następnym pobytem w Warszawie.

— Z przyjemnością. To zdjęcie przywiozłem z sobą z Kowna.

— Zatem do zobaczenia raz jeszcze w Warszawie.

Rozmawiała Alwida ROLSKA
Wilno-Warszawa

Fot. A. Girdziušas

Wielkie show w Operze

Od kilku dni z rzędu sala Opery Wileńskiej dwukrotnie dziennie wypełniona jest po brzegi. Bynajmniej nie z powodu występu słynnej gwiazdy operowej czy baletowej, lecz wielkiego międzynarodowego show mody — „In voque Vilnius'93".

Niemcy, Rosja, Litwa, Anglia, Estonia, Francja, Holandia, Włochy — kraje te reprezentowane są przez znane domy mody, ewentualnie teatry mody, na czele z takimi sławami w tej dziedzinie jak Walentin Judaszkin z Moskwy czy Anna Molinari z Mediolanu.

Moda i teatr, moda i muzyka — wszystko tu doskonale współgra, tworząc widowiska barwne i fascynujące. Ponadto, jeśli kogoś na to stać, może kupić strój extra, np. supereleganckie futro.

NA ZDJĘCIACH: migawki z festiwalu „In voque Vilnius'93", którego końcowy akord nastąpi w najbliższą sobotę.

Fot. A. Brazaitis

Wystawa autorska inżyniera

W bibliotece koszedarskiej otwarto autorską wystawę fotografii inżyniera z Elektrenai Vytautasa Suslavičiusa. Autor zaprezentował tu 50 pejzaży fotograficznych. Są to: „Samotny w wydmach", „Jesienny pejzaż", „Zimowy pejzaż" oraz inne prace. Fotografie V. Suslavičiusa zabarwione są liryzmem, zadumą.

R. ŠINKŪNAS

Z WĘDRÓWEK REPORTERSKICH

Wróżka prawdę ci powie...

Chcecie się dowiedzieć, co was oczekuje w najbliższej przyszłości? Jaki znak zodiaku jest dla was przychylny? Czy warto zawierać proponowaną transakcję handlową? Ano nic prostszego — skorzystajcie z usług wróżki. Nie musicie wypytywać znajomych, kto zna wróżkę, czy też korzystać z usług mocno natrętnych Cyganek — wybierzcie się po prostu do salonu wróżb, który jako jedyny na Litwie od niedawna działa w Kownie.

Cicho szeleszczą zeschłe liście w przepięknym i pustym o tej porze dnia parku Vytautasa, gdzie mieści się salon. Mówiąc szczerze, o lepszym rozlokowaniu — trudno marzyć. Kilka przystanków od dworca, do centrum dosłownie krok. Sam park zmuszający do zadumy i marzeń. Może wieczorem (szczególnie w ten jesienno-zimowy nie zawsze bezpieczny, no, ale kto jest tak odważny, że chce wiedzieć, co go oczekuje w przyszłości, nie powinien się bać napaści. Zresztą chyba złe duchy ostrzegą — tak sobie rozmyślam poszukując domu pod numerem 4 przy ulicy Perkuno (czyli Pioruna), pod którym ma być ten salon.

Przepiękny odrestaurowany domek na początku alejki oznakowany tym numerem. Ale, o dziwo, wywieszka mówi, że tu mieści się salon... nowożeńców.

— Wróżbitki kilka kroków dalej — następny dom — mówi pracująca tu panienka.

Pawilon z zewnątrz wygląda na opustoszały. Pozamykane okna, żadnej oznaki życia. Po przełożonej deseczce (wykopany rów) można wreszcie dotrzeć do tajemniczych drzwi. Bo co tam ukrywać — wierzy człowiek czy też nie, ale zawsze pewna tajemniczość w tych przepowiedniach jest. A gdy wejdzie się do wnętrza — uczucie to zostanie jeszcze spotęgowane. Nieduży pokoik (jeden z czterech, gdzie pracują wróżbitki) w czarno-czerwonej tonacji. Żadnego światła z zewnątrz. Na szklanym stoliku, gdzie za chwilę wróżbitka rozłoży karty — maluśka, słabo świecąca lampka. Fotel, w którym usiądę — wspaniały. Wygodny, aksamitny. Naprzeciw na małym stołku — miejsce dla wróżbitki. Zanim skorzystam z jej usług (no bo jak to przyjechać do wróżbitek i nie powróżyć) najpierw rozmowa z właścicielką tego salonu **Ludmiłą Petrenko**.

Niczym nie przypomina wróżbitek opisywanych w księgach. Szczupła, wypielęgnowana blondynka, absolwentka Uniwersytetu Wileńskiego, dotąd pomyślnie pracująca w dziedzinie turystyki.

— Skąd taki dziwny pomysł, pani Ludmiło. Salon wróżb?

— Dziwny? A czy pani nie wydają się dziwne firmy oferujące usługi dla pań i panów. Zresztą salon taki nie jest dziwny w innych krajach. Chociażby w Polsce. Wiem, że takowy tam działa. Zresztą tak jak i w Rydze, który odwiedziłam, zanim zdecydowałam się otworzyć swoją placówkę.

— Nie było to chyba łatwe?

— Wręcz odwrotnie, nie miałam żadnych trudności z zarejestrowaniem. To się zjawiły wraz z remontem, kadrami.

— Ano właśnie, skąd wróżbitki?

— Wszystkie (sześć) mieszkanki Kowna. Dałam ogłoszenie do gazety, wypytywałam znajomych. Miałam wiele propozycji, ale wybrałam właśnie te kobiety w przeszłości — prawnik, urzędniczka, nauczycielka muzyki itp., które w rodzinie miały wróżbitów — a nie nauczyły się wróżyć np. z literatury.

— A można to zrobić?

— Niektórzy uważają, że tak. Dotyczy to np. wróżb z linii rąk. W salonie proponujemy właśnie dla klientów — wróżenie z „ręki", z kart, fusów kawy. Ten ostatni sposób wróżb robi kobieta, która przyjeżdża do nas od czasu do czasu z Sankt-Petersburga. Notabene, jest popularna wśród naszej klienteli.

— A tę macie dużą?

— O tak. W soboty i niedziele — sami przyjezdni. To znaczy, jadą do nas dosłownie z całej Litwy. W inne dni większość stanowią kowieńczycy.

— Chyba mieszkanki Kowna?

— I tu się pani myli. Bo mężczyzn mamy nie mniej.

— Tych bardzo młodych czy mocno podtatusiałych?

— Różnych. Różnych zawodów, o różnym wykształceniu. Nie robiliśmy żadnych badań socjologicznych, ale zauważamy, że dominują biznesmeni, którzy przychodzą po radę przed zawarciem kolejnej transakcji handlowej. Mamy już i stałych klientów. Nie myślcie, że są to w zasadzie ludzie nie wykształceni. Przychodzą do nas dyrektorzy przedsiębiorstw, nawet posłowie.

— Czyli u mężczyzn na pierwszym planie biznes?

— Trudno powiedzieć, co przeważa: miłość czy biznes. Chcą sukcesów tu i tam.

— A kobiety?

— Bardzo różne. Młode dziewczyny i emerytki. Średnie — mocno zawiedzione. Obrażają się, gdy nie możemy im przepowiedzieć atrakcyjnej przyszłości. No, ale przecież my nie jesteśmy instytucją pocieszającą. Odczytujemy tylko to, co pokazują karty.

— Czy pani sama wróży, Pani Ludmiło?

— Tak, ale rzadko. Ja leczę ludzi. Widzę, że wzbudza to u pani zdumienie, większość ludzi też tak reaguje, bo wygląda, że po prostu naciągam, ale naprawdę udało mi się wyleczyć kilku chorych.

— Ot tak ni z tego, ni z owego zaczęła Pani leczyć?

— Niezupełnie. Mój dziadek był prorokiem. Przychodzili do niego ludzie z okolicy, albowiem umiał przepowiedzieć przyszłość. Mama również była obdarzona tym talentem. Przed egzaminami zawsze przychodziły moje koleżanki, żeby powiedziała, jaki stopień otrzymają jutro. Nie było wypadku, żebym się omyliła. Kiedy miałam 18 lat pewnego dnia powiedziała: widziałam twego męża, będzie wyglądał tak a tak. Nie znałam wtedy jeszcze swego wybranego, ale po pewnym czasie przepowiednie mamy całkowicie się potwierdziły. Nie wróżyła masowo, to znaczy tylko dla bliskich, znajomych. Nie brałam tego zbyt poważnie, ale wróżyć lubiłam. W Kownie, gdzie moja rodzina mieszka od 1947 roku, były trzy znane wróżbitki (notabene, Polki). Latałyśmy z koleżankami do nich, by powróżyć.

Przełom w mym życiu zrobiło spotkanie z kobietą z Samarkandy, znaną wróżbitką. Byłam z turystami i moja koleżanka zaproponowała, byśmy do niej poszły.

Kiedy poprosiłam, by mi powróżyła, powiedziała: po co, przecież w domu masz wróżbitkę i sama umiesz to robić. Spróbowałam.

Wszystko, co umiem, zawdzięczam tej kobiecie. Nasza znajomość trwa już 4 lata. Ciągle jeżdżę do niej, by pogłębiać swe umiejętności.

— Pogłębiać?

— Ano, oczywiście. Talent — talentem. Ale dużo rzeczy trzeba się nauczyć. Całego rytuału. Wstaję codziennie bardzo wcześnie o godzinie 6 z rana i kilka godzin odmawiam modlitwę. Moja nauczycielka (muzułmanka) jest widocznie zadowolona, bo „przekazała mi rękę".

— Przekazała rękę?

— Tak. Samodzielnie mogę leczyć ludzi, wróżyć. I jak zaznaczyłam, udało mi się wyleczyć kilka osób. Dotykiem rąk wyleczyłam tarczycę, inne choroby.

— Czyli wyobraźmy sobie, że ja bym spotkała taką wróżbitkę na swej drodze, to też mogłabym zostać wróżką?

— O nie. Jak zaznaczyłam nie każdy może być wróżbitą. Spytajcie u wszystkich moich kobiet, które tu pracują, każda w rodzinie miała wróżbiarza. Czyli jest to genetyczne, dar przyrody. Zresztą za chwilę wróżbitka Galina dla Pani powróży. Może rzeczywiście posiada Pani takie zdolności.

Ludmiła pozostawia mię sam na sam z wróżbitką, kobietą około 50-letnią, ubraną w dżersejową garsonkę i jedwabną bluzkę. Ma bardzo przenikliwy, a zarazem łagodny wzrok. Prosi mię o dokładną datę urodzenia, na podstawie której obliczy moją energię wewnętrzną, zewnętrzną, łączność z kosmosem, miłość do ludzi, rodziny itd. Wiem jedno, że wróżbitką nie zostanę — mam bardzo słabe oddziaływanie. Ale charakterystyka mej osobowości i charakteru w zasadzie jest trafna.

Mniej wierzę kartom. Ale gdy druga wróżbitka weźmie moją lewą dłoń i zacznie odczytywać linie mych rąk — coś tam we mnie. Bo co tam kryć — jest tu mnóstwo prawdy. A może właśnie taką ją chcę widzieć?

Zapytacie, ile kosztuje taki cały seans? Jeżeli będziecie wróżyli tylko z kart — 12 litów. Jeżeli z kart, rąk, fusów kawy — 20. Dużo? Chyba tak. Ale nie co dzień przecież chodzi się do wróżbitki. Zresztą salon trzeba utrzymać. To i remonty, i opłata personelu.

Pani Ludmiła planuje też otworzyć podobne w innych miastach, w tym też w Wilnie, ale trochę co do stolicy się waha, bo tu dominują astrolodzy.

Marzą jej się kontakty z podobnym salonem w Warszawie. Obiecamy, że postaramy się jej pomóc w nawiązaniu takowych.

No, bo faktycznie — wierzymy we wróżby czy też nie, ale istnienie takiej placówki w dzisiejszych czasach chyba ma rację bytu. Ludzie są znerwicowani, źli. Tu zaś mogą wypowiedzieć swe troski, żale.

— Udało nam się uratować od popełnienia samobójstwa dwie kobiety — kontynuuje pani Ludmiła. Przyszły do nas (zarówno jedna jak też druga) w strasznej depresji. Gdy wychodziły z tych pokoików — wyglądały zupełnie inaczej. Uwierzyły, że życie zmieni się na lepsze. Nie kłamałyśmy. Powiedziały to karty.

Fakt ten nie wymaga komentarza. Mimo, że tak na poważnie nie mogę zaakceptować wielu postulatów tu wypowiedzianych. No, bo czy każdy z Państwa by uwierzył, że Ludmiła ratuje ofiarę zabijając koguta, albo barana. Notabene, zanim to zrobiła pierwszy raz, w ogóle było to dla niej nie do pomyślenia. Nawet ryby bała się kroić. Teraz wierzy, iż zabijając koguta — ratuje człowieka.

Najważniejsze to własna sugestia — optymizm, który rzeczywiście pomaga nam zwalczać wszelkie choroby, a głównie — pesymizm, który ostatnio dosłownie nas dławi. Wychodzę więc z salonu wróżb rzeczywiście inaczej patrząc na świat. Przynajmniej na dni najbliższe. A o to przecież najbardziej chodzi.

Helena GŁADKOWSKA

Horoskop wschodni na następny tydzień

KOZIOROŻCOWI zaleca się przestrzegać taktyki wyczekującej. Pozwólcie, aby kurka spokojnie zniosła jajo, bo może być złote. Jak na razie nie warto podejmować się żadnych zobowiązań. Spokojnie traktujcie współpracowników i przede wszystkim podwładnych. W domu wszystko dobrze. Kobieta może zajść w ciążę. Ujawnia się tajne więzi.

WODNIK każdy dzień ma wypełniony troskami. Jeśli macie pracę, której termin ukończenia już się zbliża, wytężcie wszystkie siły, bo będzie ona ważnym etapem na drodze do sukcesu. Bądźcie nieugięci w negocjacjach handlowych. Więcej surowości w stosunkach z niedbałymi podwładnymi. Ich błędy będą was drogo kosztowały.

RYBY, chociaż i muszą płynąć pod prąd, pomyślnie dążą do przodu. Zdobyliście szerokie uznanie jako pojętny lider. Zazdrośnicy doprowadzeni do łez ustępują wam drogę. Jakiś życzliwy człowiek jest zainteresowany waszym awansem. Małżonkowie pamiętają słowa Biblii: „Kto nie zostanie wpisany do księgi życia, ten zostanie wtrącony do ognistego jeziora". Samotna kobieta wpadnie w wesoły nastrój.

BARAN powinien powstrzymywać emocje, gdyż korci go potyczka z wpływową osobą. Pamiętajcie, że pojedynek skończy się nie waszą wygraną, a jego bolesne skutki długo jeszcze dadzą się we znaki. Nie powinniście szukać okrężnych dróg. Być może znajdzie się nowa afera działalności. Kobieta uporczywie walczy o swoją miłość. Astrolog żywi do was sympatię ale układ planet nic sprzyja. Bądźcie na wszystko gotowi.

BYKI w większości ogarnie lekkomyślny nastrój. Pracownik może otrzymać naganę. Gdyby tak się stało, to należy się pożegnać z nadzieją na awans służbowy. Jak na razie nie udaje się zmienić uprzykrzonej pracy. Wypadnie zaczekać na bardziej odpowiednią propozycję. Zawładną wami romantyczne uczucia. Jeśli osoba płci odmiennej jest spod znaku Koziorożca, Raka lub Skorpiona, to czekają na was gorące dni.

BLIŹNIĘTA w większości będą miały duże wydatki. Usiłujecie za wszelką cenę ratować swój skazany na niepowodzenie zamiar. Stosunkowo spokojnie czuje się tylko robotnik o wysokich kwalifikacjach i mistrz złota rączka. Domowa burza przycicha. Trudno będzie utrzymać miłosny żagiel, gdyż wieje wiatr z naprzeciwka. Jeśli nie wpłyniecie na rafę 22 listopada, to po burzy nastąpi cisza.

Myśli **RAKA** obracają się wokół spraw codziennych i sercowych. Pozycja w pracy jest stabilna, ale macie wątpliwości, czy na waszą miłość odpowiadają tym samym. Energiczna kobieta potrafi rozstrzygnąć ten problem, dla nieobrotnego mężczyzny jest on orzechem nie do zgryzienia. Zarzucają wam egoizm, apatię. Planety dowodzą, że jedynym wyjściem jest spokój.

Dobrze obliczywszy siły **LEW** pomyślnie realizuje pomysł z 27 listopada najpewniej otrzyma pieniądze. Na tym etapie warto, abyście powstrzymali się od operacji finansowych. Drzemiące skłonności twórcze budzą się. Astrolog przepowiada sukces na wystawie, koncercie lub na imprezie kulturalnej. Możliwa jest podróż w kierunku południowym. Silne tendencje romantyczne.

PANNA nie powinna by podejmować ważnych decyzji do 26 listopada — w dniu tym bowiem planety pomogą w wybraniu optymalnego wariantu. Możecie podjąć ryzyko w dobrze wam znanej sferze, inaczej bowiem nieuniknione będą straty. Delegacja za granicę będzie niezwykle owocna. Wspaniała kobieta wykazuje cuda obrotności. Coraz bardziej opanowują was niedawno przebudzone uczucia.

Dla wielu **WAG** przewiduje się szybki postęp. Może to wymagać dodatkowych wysiłków i pracy w nadgodzinach. Astrolog sądzi, że trzeba przestrzeze urzędnika państwowego: z przyczyny nieostrożności ważne dokumenty mogą trafić do cudzych rąk. Gospodyni musi być ostrożna w kuchni. Wojowniczy Mars snuje dla was jakieś sieci.

Zawsze jest przyjemnie oddawać się rozrywkom, ale czas, aby **SKORPION** zakończył etap stagnacji. Zabierzcie się do pracy w dniach 23-24 listopada i trzymajcie się magistralnego kierunku. Wszystko układa się pomyślnie i spełni wcześniej niż spodziewaliście się.

Sprawy osobiste odrywają **STRZELCA** od pracy, którą też chciałoby się zmienić. Jest prawdopodobieństwo, że podejmiecie pochopną decyzję, której długo wypadnie żałować. Powstają konflikty, stajecie się zbyt drażliwi. Postępujcie z zimną krwią i częściej przypominajcie, że milczenie jest złotem.

To dobrze, że strach ma wielkie oczy

Z kroniki kryminalnej

Czy tam „na górze" wiedzą, co się dzieje tu „na dole", to znaczy, co przeżywa społeczeństwo ogarnięte strachem? Czy sprawujące władzę osoby są zorientowane co do szczegółów okropności, jakich wypada doznać ofiarom bandyckich napadów, gwałtów, złodziejskich włamań do mieszkań? — zastanawiają się szeregowi obywatele. Oczywiście wiedzą. Nie tylko z prasy, radia, telewizji, ale też z dobowych komunikatów policyjnych, kładzionych co rano na ich biurkach. Wiedzą i bez wątpienia robią wszystko, co w ich mocy, aby chmury nie zgęszczały się, a sytuacja ulegała poprawie. Policja ostatnio dokonała wielu aresztów i wielu rewizji w domach podejrzanych osób. Znaleziono dużo nielegalnie przechowywanej broni, materiały wybuchowe i in. Również w terenie policja, kierując się artykułem 8 prim o prewencyjnym areszcie zatrzymała osoby trudniące się reketem, czyli wymuszaniem haraczu od właścicieli sklepów, kiosków, spółek akcyjnych itp. M.in. w rejonie święciańskim znajduje się teraz w areszcie Robert Pukianiec, Zbigniew Molis, Michaił Siemionow, Roman Ozorowski. Przyznali się do tego, że w Podbrodziu oraz innych pobliskich miasteczkach proponowali usługi jako „ochraniacze" sklepów, kiosków, aby nikt ich nie okradł, nie wysadził, nie podpalił. Pobierali za „ochronę" po 10 dolarów oraz po... 10 proc. od obrotu dochodowego danej placówki handlowej. Kto z właścicieli nie chciał „zatrudnić" stróża, później gorzko żałował, bo w ogniu nieprzypadkowego pożaru ginęło mienie na większe sumy. Starszy inspektor policji kryminalnej rejonu święciańskiego Aleksander Plawgo przez prasę nawołuje, aby poszkodowani nie bali się przyznać, że płacili haracz „dzieciom Maksyma" (tak nazywa siebie ta mafia) i zatelefonowali do Święcian (8-217) 51-801 albo 51-302. Zeznania poszkodowanych pomogą w śledztwie, szybciej unieszkodliwią jeszcze jedną przestępczą grupę. A że tych grup jest dużo i że nie przebierają w środkach świadczy zabójstwo w Druskiennikach. Wieczorem 15 listopada rodzina siedziała przy stole we własnym domu na skraju tego kurortu. A. Jurevičius, prezydent firmy i domu handlowego „Alanta", żona i dwuletnia córeczka jedli kolację w kuchni. W sypialni, na II piętrze, spało jeszcze troje dzieci Jurevičiusów. Raptem padły strzały. Strzelono z automatu Kałasznikowa. Zupełnie z bliska, przez kuchenne okno. Celowano się i bezbłędnie trafiono w Jurevičiusa. Kilka kul trafiło w rękę i jedna w pierś. Śmierć nastąpiła po kilku minutach. Znowu więc strzelał zawodowy, najemny morderca, nieuchwytny i umiejący zniknąć jak cień.

Przedsiębiorcy, biznesmeni lękają się reketowców, nie tylko w myśl powiedzonka „strach ma wielkie oczy", ale w myśl całkiem realnego zagrożenia.

Oto do kryminalnej policji rejonu wileńskiego wpłynęła informacja o tym, że pewien przedsiębiorca został zastraszony, ma złożyć okup w postaci dużej kwoty dolarów. Nieznani szantażyści polecili przynieść paczkę z gotówką pod sklep „Žalgiris". 15 listopada w południe miała się odbyć wymuszona randka właściciela spółki z „szeregowymi pracownikami" mafii. I oto na umówione miejsce zjawiło się aż siedmiu wysokich, wysportowanych typów, byłych bokserów, w wieku 25-35 lat. Wszyscy w tradycyjnych lśniących dresach „Adidas", pewni siebie, gotowi na wszystko. Jakoż policja szybko „zgarnęła" ich. Nie sprzeciwiali się zbytnio, chociaż jeden z reketowców posiadał broń. I strach, i ból, i żal, że zdrowi, młodzi ludzie żyją z przestępczego rzemiosła. Tak samo, jak ci, którzy dokonują włamań do mieszkań, do lokali spółek, sklepów. W Wilnie przy ul. Algirdo włamano się do biura turystycznego „Comertex". Skradziono 2 tys. USD, 950 marek niemieckich, 3500 litów, 80.000 rubli, 395 funtów sterlingów oraz pistolety gazowe. Straty jak na jedno biuro bardzo duże.

Przygotowała
Jadwiga PODMOSTKO

TV

SOBOTA, 20 LISTOPADA

LTV

9.00 — Wiadomości. 9.05 — Dla dzieci. 10.00 — I dla rodziny, i dla domu. 10.30 — Słowo chrześcijanina. 10.40 — Zgoda. 11.30 — Nasz jezyk. 12.00 — Witaj, Francjo. 12.30 — Zdrowie. 13.15 — Sport na świecie. 14.15 — Z zachodniego wybrzeża. 14.45 — TV magazyn „Tętno przedsiębiorczości". 15.15 — „Jog Jo-39". 15.55 — Program białoruski. 16.05 — Serial „Monopol". (1). 17.00 — Cudzego bólu nie bywa. 18.00 — Wiadomości. Opinie. 18.30 — Klub filmowy. 20.25 — Kamera wideo studia reklamy. 21.00 — Panorama. 21.30 — Pod własnym dachem. 22.15 — Serial krym. „Starzec". 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.30 — Nocny program psychologiczno-publicystyczny.

BAŁTYCKA TV

8.00 — Dziecięcy weekend. 8.30 — Ja i ty oraz inni... 9.00 — Pszczoła. 9.30 — Ekorózga. 10.00 — Program TVP. 18.00 — Mecz NBA. 19.10 — Program TVP.

TELE-3

8.55 — Przegląd prasy. 9.00 — Filmy anim. 11.00 — Film „Temat". 12.40 — Lekcja ang. 12.55 — Muzyka. 13.00 — Sport dla przyjemności. 13.30 — Sport DSF. 14.00 — Film „40 strzelb na Przełęcz Apaczów". 15.35 — Lekcja ang. 15.50 — Muzyka. 16.15 — Futbol bez granic. 17.10 — Lekcja ang. 17.30 — Styl. 18.00 — Show tego tygodnia. 18.30 — Program muz. „Wszystko". 19.00 — Wieści. 19.20 — Serial „Winston Churchill" (8). 20.20 — Dwudziestka najlepszych piosenek MTV w Europie. 22.00 — Film. 24.00 — Klub dorosłych.

WARSZAWA

10.00 — Wiadomości. 10.10 — Ziarno. 10.35 — „5-10-15". 12.00 — „Na szlaku przygody" (5) — serial dok. prod. australijskiej. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Pół godziny dla rodziny. 13.45 — Program ekologiczny. 14.15 — Studio sport. 15.00 — Walt Disney przedstawia. 16.15 — Jesienne MTV. 16.30 — Telewizyjny teatr rozmaitości: Frank D. Gilroy — „Wigilijny gość". 18.00 — Teleexpress. 18.20 — Wielkie polemiki: Spór o Matejkę. Widowisko dok. 18.55 — Program rozrywkowy. 19.10 — „Dzień za dniem" — serial prod. USA. 20.00 — Małe wiadomości DD. 20.10 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.00 — Polskie ZOO. 21.30 — „Noc lisa" (2) — film fab. 23.10 — Czar par — widowisko z udziałem par małżeńskich. 0.35 — Wiadomości. 0.45 — Sportowa sobota. 1.10 — „Popcorn" — horror prod. USA. 2.40 — Noce w Las Vegas. 3.25 — „Julia i Julia" — film fab. prod. włoskiej.

OSTANKINO

6.00 — Dziennik. 6.25 — Gimnastyka. 6.35 — Ekspres prasowy. 6.45 — Sobotni poranek człowieka interesu. 7.30 — Sport. 8.00 — Maraton-15. 8.30 — Międzypaństwowa spółka TVR „Mir". 9.55 — Program ekologiczny. 10.15 — Kto służy muzom, ten nie znosi marności. 10.45 — WEDI. 11.25 — Porady kulinarne. 11.40 — Instytut człowieka. 12.10 — Serial „Podział" (6, 7). 14.00 — Dziennik. 14.25 — Film dla dzieci „Peppi Długa Pończocha" (10). 14.50 — Pieniądze i polityka. 15.20 — Program sportowy. 16.00 — Czerwony kwadrat. 16.40 — TV film dok. 17.30 — W świecie zwierząt. 18.10 — Koncert. 18.40 — Film fab. „Cwaniak" (1). 19.40 — Dobranocka. 19.55 — Reklama. 20.00 — Dziennik. 20.45 — Cd. filmu fab. „Cwaniak". 21.30 — Kto? Kiedy? Gdzie? 22.35 — Studio „Jeżonans". 23.00 — Dziennik. 23.15 — O pogodzie. 23.25 — TV film „Dekalog VII". 0.20 — Międzynarodowy konkurs tańców sportowych „Rosja-93".

NIEDZIELA, 21 LISTOPADA

LTV

9.05 — Dajmy świadectwo Chrystusa. 9.35 — „Lietloto". 9.40 — Dla dzieci. 10.20 — Serial „E-Street" (75). 10.45 — Litwini na obczyźnie. 11.15 — W świecie roślinnych. 12.00 — Studio MT. 12.45 — Program wojskowy. 13.15 — TV film dok. 14.15 — Koncert. 14.45 — Reportaże K. Mazelisa. 15.15 — Koncert życzeń. 16.10 — Po roku 2000. 17.00 — Przegląd NBA. 17.25 — Rozmowy wileńskie. 18.10 — Wiadomości. 18.20 — „Burda Moden" na Litwie. 18.35 — Film dok. 19.30 — Program kulturalny. 20.15 — Labirynt. 21.00 — Panorama. 21.30 — Program „Waszego studia". 22.15 — Francuska komedia „Gasparowie". 23.45 — Mecz eliminacyjny koszykowych mistrzostw Europy: Litwa — Estonia.

BAŁTYCKA TV

8.00 — Dziecięcy weekend. 8.30 — Krokl. 9.00 — Litwa i świat. 9.30 — Spotkania. 9.50 — Niedzielne myśli. 10.00 — Program TVP. 16.45 — Wystawy, wystawcy. 17.00 — Przegląd NBA. 17.40 — Widelec. „Człowiek i morze". 18.00 — Program TVP.

TELE-3

9.00 — Film anim. 11.00 — Lekcja koszykówki. 11.15 — Okno na przyrodę. 11.30 — Lekcja ang. 12.00 — Film „Gwiazda Południa". 13.42 — Styl. 14.00 — Sprawy Ziemi. 14.30 — Muzyka. 14.50 — Najlepsze zawody NBA. 15.50 — Muzyka. 16.35 — Lekcja ang. 16.50 — Cudowny świat W. Disney'a. 17.45 — Muzyka. 18.00 — Przewodnik podróży. 18.30 — Lekcja ang. 18.50 — Horoskop. 19.00 — Wiadomości Tele-3. 19.25 — Film. 21.00 — Przegląd tygodniowy. 22.00 — Film. 23.30 — Muzyka. 0.30 — Bal łamigłów.

WARSZAWA

10.00 — „Zamek Eureki" — serial prod. USA. 10.25 — Teleranek. 11.10 — „Pugwall" — serial prod. australijskiej. 12.00 — „Nauczyć się żyć"(2) — serial dok. prod. ang. 13.00 — Telewizyjny koncert życzeń. 13.30 — Teatr dla dzieci: Gorgio Strehler — „Historia porzuconej lalki". 14.35 — Z kamerą wśród zwierząt. 15.00 — Złote lata komedii ang.: „Śmiech w raju". 16.45 — Sto pytań do... 17.15 — „Pieprz i wanilia". 18.00 — Teleexpress. 18.30 — „Dynastia" — serial prod. USA. 19.30 — Siedem dni — świat. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.15 — Requiem dla Grenady. (4) — serial kostiumowy prod. hiszpańskiej. 22.10 — Sportowa niedziela. 23.00 — Wielkie polemiki: „Spór o Matejkę" — widowisko dok. 23.30 — „Queen — magiczne lata" — film dok. 0.30 — „Wrota piekieł" — dramat kostiumowy prod. jap. 2.00 — Program muz.

OSTANKINO

6.00 — Dziennik. 6.20 — Gimnastyka. 6.30 — Autoshow. 7.00 — Godzina uduchowienia. 8.00 — Centrum. 8.30 — Wczesnym rankiem. 9.00 — Dopóki wszyscy w domu. 9.30 — Ciągnienie „Sportloto". 9.45 — Jutrzenka. 10.35 — Poligon. 11.05 — Maraton-15. 11.45 — Ze znakiem „Pi". 12.30 — Jestem kobietą. 13.00 — Kuchnia francuska dla was. 13.10 — Film dok. 14.00 — Dziennik. 14.20 — Międzypaństwowa spółka TVR „Mir". 15.00 — Klub podróżników. 15.50 — Żywe drzewo rzemiosł. 15.55 — Filmy anim. 16.50 — Panorama. 17.30 — Teleloc-ja. 17.45 — Dziennik. 18.00 — Teatr Wielki. 18.55 — O pogodzie. 19.05 — Film fab. 20.55 — Reklama. 21.00 — Program inform.-publ. „Niedziela". 21.45 — Sportowy weekend. 22.00 — Matador. 23.00 — Dziennik. 23.25 — Film fab.

PONIEDZIAŁEK, 22 LISTOPADA

LTV

8.00 — Panorama. 8.30 — Wiadomości w jęz. niemieckim. 8.55 — Wiadomości w jęz. francuskim. 9.20 — Najśmieszniejsi ludzie Ameryki. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Dla dzieci. 18.50 — Wiadomości (ros.). 19.00 — Wiadomości BBC. 19.30 — Serial „Rajska plaża" (20). 19.55 — Studio sportowe. 20.25 — 01...02...03. 20.45 — Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. 21.00 — Panorama. 21.30 — Amerykański film przygodowy „Bill Dzieciak". 23.15 — Wiadomości wieczorne.

BAŁTYCKA TV

18.00 — Program TVP. 19.30 — Miejskie rozdroża. 19.40 — Khaki. 20.00 — Wiadomości. 20.05 — Zwyczajne historie. 20.30 — Kino — moją miłością. Wideozwiastun. Film „Śniegi Kilimandżaro". 22.45 — Nowiny bałtyckie. 23.00 — Oaza. 23.15 — Festiwal muzyki popularnej „Połąga-93". 0.15 — Program TVP.

TELE-3

15.57 — Lekcja ang. 16.00 — Filmy anim. 17.00 — Muzyka. 18.00 — Życie Ziemi. 18.30 — Program Kiejdańskiej TV. 19.00 — Wieści. 19.20 — Lekcja ang. 19.25 — Poniedziałkowy kryminał. 20.20 — W świecie sportu samochodowego i motorowego. 20.50 — Muzyka. 20.55 — Wiadomości Tele-3. 21.00 — Nowości CNN. 21.30 — Lekcja ang. 21.33 — Film dok. 22.00 — Film „Złe kanały". 23.20 — Lekcja ang. 23.25 — Muzyka.

WARSZAWA

10.00 — Wiadomości. 10.15 — Mama i ja. 10.30 — Domowe przedszkole. 10.55 — Porozmawiajmy o dzieciach. 11.05 — „Dynastia" — serial prod. USA. 12.00 — Przyjemne z pożytecznym. 12.20 — Gotowanie na ekranie — magazyn kulinarny. 12.40 — Szkoła dla rodziców. 13.00 — Wiadomości. 13.15 — Język ang.-amer. dla średniozaawansowanych. 13.40 — Język angielski dla najmłodszych. 13.45 — LUZ — magazyn nastolatków. 14.30 — 16.55 — Telewizja edukacyjna. 17.05 — LUZ — magazyn nastolatków. 17.50 — Muzyczna Jedynka. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — „Kwant" — magazyn popularnonaukowy. 18.40 — Prawnik domowy. 19.05 — „Roseanne" — serial prod. USA. 19.30 — Ilustrowany miesięcznik literacki. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.00 — Prosto z Belwederu. 21.20 — Teatr telewizji: Peter Shaffer — „Equus". 23.00 — Miniatury. 23.05 — Reportaż. 23.35 — Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej. 24.00 — Wiadomości. 0.15 — Gorąca linia. 0.25 — Muzyczna Jedynka. 0.45 — „Kolor purpury" — film fab.

OSTANKINO

4.55 — Program dnia. 5.00 — Dziennik. 5.20 — Gimnastyka. 5.30 — Poranek. 7.45 — Firma gwarantuje. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Popatrz, posłuchaj... 8.40 — Serial „Drobiazgi życia" (24). 9.10 — Kto? Gdzie? Kiedy? 10.20 — Temat. 11.00 — Dziennik. 11.20 — Bramka. 11.50 — TV film dok. 14.00 — Dziennik. 14.20 — Program. 14.25 — Rozmaitości. 15.10 — TV film „Prognoza muzyczna" (4). 15.40 — Film anim. 15.50 — Dziecięce stowarzyszenie TV. 16.20 — Godzina gwiazd. 17.00 — Dziennik. 17.20 — Program. 17.25 — Bramka. 17.45 — Dokumenty i losy. 17.50 — O pogodzie. 17.55 — Teatr TV. 18.45 — Godzina wyborcy. 19.45 — Dobranocka. 19.55 — Reklama. 20.00 — Dziennik. 20.40 — Program. 20.45 — Serial „Drobiazgi życia" (24). 21.15 — Montaż. 22.15 — Zniekształcony eter. 22.25 — Beau Monde. 22.50 — TV-X. 23.25 — Ja. 23.30 — Videoas. Podczas przerwy — Dziennik. 0.10 — Ekspres prasowy.

WTOREK, 23 LISTOPADA

LTV

8.00 — Panorama. 8.30 — Wiadomości w jęz. niemieckim. 8.55 — Wiadomości w jęz. francuskim. 9.20 — Serial „Rajska plaża" (21). 9.45 — Witaj, Francjo. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Dla dzieci. 18.30 — Dla uczniów „Bumerang". 18.50 — Wiadomości (ros.). 19.00 — Wiadomości BBC. 19.30 — Serial „Znowu ty?" (18). 20.00 — Niemiecki program edukacyjny. 20.15 — Łatwiej jest oskarżyć czy uniewinnić? 21.00 — Panorama. 21.30 — Premiera TV filmu dok. „Partyzanci". 22.30 — Serial „Miejski anioł". 23.20 — Wiadomości wieczorne. 23.35 — Hotel muzyczny.

TELE-3

7.00 — Nowości CNN. 7.30 — Lekcja ang. 7.33 — Przegląd prasy. 7.40 — Muzyka. 8.00 — Filmy anim. 9.30 — Aerobic. 10.00 — Samochodowe mistrzostwa świata. 10.30 — Sport DSF. 11.00 — Muzyka. 11.05 — Film „Trzy dni bez wyroku". 12.40 — Lekcja ang. 14.57 — Lekcja ang. 15.00 — Filmy anim. 16.00 — Muzyka. 16.30 — Narody bałtyckie. 18.00 — Wielka rodzina. 18.30 — Program Poniewieskiej TV. 19.00 — Wieści. 19.20 — Lekcja ang. 19.25 — Serial „Santa Barbara". 20.15 — Muzyka. 20.30 — Ciekawi ludzie. 20.55 — Wiadomości Tele-3. 21.00 — Nowości CNN. 21.30 — Lekcja ang. 21.33 — Program art.-publ. „Kowno pozostaje Kownem". 22.05 — Film „K". 23.45 — Lekcja ang. 23.50 — Muzyka.

WARSZAWA

10.00 — Wiadomości. 10.15 — Mama i ja. 10.30 — Domowe przedszkole. 10.55 — Porozmawiajmy o dzieciach 11.00 — „Życie" — serial prod. japoński. 11.45 — „Ja, Car" — program dok. 12.00 — Giełda prasy, giełda szans. 12.20 — „Z wiarą w nowe" — program publicystyczny. 12.45 — „Uszyj to sama" — magazyn krawiecki. 13.00 — Wiadomości. 13.15 — Magazyn notowań. 13.45 — Dla dzieci: „Tik-Tak". 14.30 — 16.55 — Telewizja edukacyjna. 17.05 — Dla dzieci: „Tik-Tak". 17.50 — Muzyczna Jedynka. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — Sensacje XX wieku — „Tajemnice Dallas" (2). 18.40 — „Kino ma prawie sto lat" — film dok. 19.05 — „Murphy Brown" — serial prod. USA. 19.30 — Rewizja nadzwyczajna. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.00 — Sejmograf — magazyn parlamentarny. 21.25 — „Wlamywaczka" — komedia prod. USA. 23.10 — „Z życia wzięte" — program publicystyczny. 23.40 — Program rozrywkowy. 24.00 — Wiadomości. 0.15 — Gorąca linia. 0.25 — Muzyczna Jedynka. 0.30 — Niezwykłe biografie: „Wysłannik" — film dok. 1.10 — „Po północy". 1.55 — Śródemka w „Jedynce".

OSTANKINO

4.55 — Program dnia. 5.00 — Dziennik. 5.20 — Gimnastyka. 5.30 — Poranek. 6.45 — Godzina wyborcy. 7.45 — Firma gwarantuje. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Koncert. 8.40 — Serial „Po prostu Maria". 9.30 — Film anim. 9.40 — Człowiek i prawo. 10.10 — Nasz klub muzyczny. 10.50 — Ekspres prasowy. 11.00 — Serial „Powrót do Edenu" (5). 12.10 — TV film dok. 14.00 — Dziennik. 14.20 — Program. 14.25 — Wiadomości komercyjne. 14.40 — Świat pieniędzy A. Smitha. 15.10 — Notes. 15.15 — Działanie. 15.25 — Film anim. 15.50 — Nasz klub muzyczny. 16.30 — Przypomnijmy otwarcie muzeum „Komora celna w Aksajsku". 16.50 — Technodrom. 17.00 — Dziennik. 17.20 — Program. 17.25 — Echa wyboru Rosji. 17.45 — Dokumenty i losy. 17.50 — O pogodzie. 17.55 — Serial „Po prostu Maria". 18.45 — Godzina wyborcy. 19.45 — Dobranocka. 19.55 — Reklama. 20.00 — Program. 20.45 — Temat. 21.30 — Panorama filmowa. 22.25 — Za murem kremlowskim. 23.00 — Dziennik. 23.20 — Program. 23.25 — Dopomóż sobie. 23.55 — TV rock and roll. 0.45 — Ekspres prasowy.

ŚRODA, 24 LISTOPADA

LTV

8.00 — Panorama. 8.30 — Wiadomości w jęz. francuskim. 8.55 — Album rodziny. 9.20 — Program o biznesie. 9.45 — Serial „Starzec". 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Dla dzieci. 18.50 — Wiadomości (ros.). 19.00 — Wiadomości BBC. 19.30 — Serial „Rajska plaża" (21). 19.55 — Pamięć. 20.25 — TV forum. 21.00 — Panorama. 21.30 — Program MTV. 22.30 — Wieczory. 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.30 — Magazyn dok. 24.00 — Piętro 18/17.

TELE-3

7.00 — Nowości CNN. 7.30 — Lekcja ang. 7.33 — Przegląd prasy. 7.40 — Muzyka. 8.00 — Film anim. 9.30 — Aerobic. 10.00 — Hopp oder Top. 10.30 — Muzyka. 10.50 — Serial „Santa Barbara". 11.40 — Lekcja ang. 14.57 — Lekcja ang. 15.00 — Filmy anim. 16.00 — Muzyka. 17.00 — Narody bałtyckie. 18.00 — Lekcja koszykówki. 18.15 — Okno na przyrodę. 18.30 — Program Jurborskiej TV. 19.00 — Wieści. 19.20 — Lekcja ang. 19.25 — Serial „Santa Barbara". 20.15 — Informacja Tele-3. 20.25 — Zasady marketingu. 20.55 — Wiadomości Tele-3. 21.00 — Nowości CNN. 21.30 — Lekcja ang. 21.33 — „Wolne słowo". 22.00 — Film „Franke i Johny". 23.52 — Lekcja ang. 23.55 — Muzyka.

WARSZAWA

10.00 — Wiadomości. 10.15 — „Mama i ja". 10.30 — Domowe przedszkole. 10.35 — Porozmawiajmy o dzieciach. 11.00 — „Na wariackich papierach" — serial prod. USA. 11.50 — „Taki jest świat" — magazyn reporterski. 12.15 — Klub dobrej książki. 12.30 — Podróże na Kresy — Krzemieniec Słowackiego. 13.00 — Wiadomości. 13.15 — Magazyn notowań. 13.45 — „Sami o sobie" — magazyn nastolatków. 14.30 — 16.55 — TV edukacyjna. 17.05 — „Sami o sobie" — magazyn nastolatków. 17.50 — Muzyczna Jedynka. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — Magazyn ekologiczny. 18.40 — Program publicystyczny. 19.05 — „Na wariackich papierach" — serial prod. USA. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.25 — Studio sport — Liga mistrzów. 23.15 — Program publicystyczny. 24.00 — Wiadomości. 0.15 — Gorąca linia. 0.25 — Muzyczna Jedynka. 0.30 — „Homer i Eddie" — dramat obyczajowy prod. USA. 2.05 — Nocne czuwanie bez butelki.

OSTANKINO

4.55 — Program dnia. 5.00 — Dziennik. 5.20 — Gimnastyka. 5.30 — Poranek. 6.45 — Godzina wyborcy. 7.45 — Firma gwarantuje. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Program informacyjny dla dzieci. 8.40 — Film anim. 8.50 — Serial „Po prostu Maria". 9.40 — Most handlowy. 10.10 — Dziecięce stowarzyszenie TV. 10.40 — TV film dok. 10.50 — Ekspres prasowy. 11.00 — Dziennik. 11.20 — Serial „Powrót do Edenu" (6). 12.10 — TV film dok. 14.00 — Dziennik. 14.20 — Program. 14.25 — Rozmaitości. 15.10 — Notes. 15.15 — Film anim. 15.40 — Czas. 16.20 — Film anim. 16.50 — Technodrom. 17.00 — Dziennik. 17.20 — Program. 17.25 — Międzypaństwowa spółka TVR „Mir". 17.50 — O pogodzie. 17.55 — Serial „Po prostu Maria". 18.45 — Godzina wyborcy. 19.45 — Dobranocka. 19.55 — Reklama. 20.00 — Dziennik. 20.40 — Program. 20.45 — Rosyjski świat. 21.20 — Piłka nożna. Liga mistrzowska. „Monaco" (Francja) — „Spartak" (Moskwa). Podczas przerwy o 23.20 — Dziennik. 0.25 — MTV. 1.25 — Ekspres prasowy.

CZWARTEK, 25 LISTOPADA

LTV

8.00 — Panorama. 8.30 — Wiadomości w jęz. niemieckim. 8.55 — Wiadomości w jęz. francuskim. 9.20 — Serial „Rajska plaża" (21). 9.45 — Niemiecki program edukacyjny. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Dla dzieci. 18.30 — TV karuzela. 18.50 — Wiadomości (ros.). 19.00 — Wiadomości BBC. 19.30 — Serial „Znowu ty?" (19). 19.55 — Katolickie studio TV. 20.25 — Program sportowy. 21.00 — Panorama. 21.30 — Mosty. 22.10 — Film „Szalony biznes na Wschodzie" (2). 23.00 — Klub bluesa. 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.30 — Cd. klubu bluesa.

BAŁTYCKA TV

18.00 — Program TVP. 20.00 — Wiadomości. 20.05 — Program. Poglądy. Perspektywy. 20.30 — Jeszcze nie śpij... 21.00 — Etnostudio. 21.30 — TV ring. „Nie szukaj słowa w kieszeni". 22.15 — Top auto-93. 22.30 — Cena 0,01 sekundy. 22.45 — Nowości bałtyckie. 23.00 — Film „Azyl". 0.35 — Program TVP.

TELE-3

7.00 — Nowości CNN. 7.30 — Lekcja ang. 7.33 — Przegląd prasy. 7.40 — Muzyka. 8.00 — Filmy nim. 9.30 — Aerobic. 10.00 — Samochodowe mistrzostwa świata. 10.30 — Muzyka. 10.55 — Serial „Santa Barbara". 14.45 — Lekcja ang. 14.57 — Lekcja ang. 15.00 — Filmy anim. 16.00 — Muzyka. 16.30 — Morze Bałtyckie. 18.00 — Wielka rodzina. 18.30 — Program Poniewieskiej TV. 19.00 — Wieści. 19.20 — Lekcja ang. 19.25 — Serial „Santa Barbara". 20.15 — Show tenisistów. 20.55 — Wiadomości Tele-3. 21.00 — Nowości CNN. 21.30 — Lekcja ang. 21.33 — 911. 22.00 — Film „Dopóki ciebie nie było". 23.30 — Lekcja ang. 23.35 — Muzyka.

WARSZAWA

10.00 — Wiadomości. 10.15 — Mama i ja. 10.30 — Domowe przedszkole. 10.55 — Porozmawiajmy o dzieciach. 11.05 — „Policjanci z Miami" — serial prod. USA. 12.00 — Kwadrans na kawę. 12.15 — „Pranie na planie" (1) - widowisko rozrywkowe. 12.40 — Smoczek czy grzechotka? — program o niemowlętach. 13.00 — Wiadomości. 14.30 — 16.55 — Telewizja edukacyjna. 17.05 — „Odkrywamy talenty" — program muzyczny. 17.50 — Muzyczna Jedynka. 18.15 — Teleexpress. 18.20 — Miliard w rozumie — teleturniej. 18.45 — Raport o zagrożeniach. 19.05 — „Komiks, dziewiąta sztuka wyzwolona". — serial dok. prod. hiszp. 19.30 — Znaki czasu — magazyn katolicki. 20.10 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.00 — Bilans — magazyn rządowy. 21.20 — „Policjanci z Miami" — serial prod. USA. 22.15 — Tylko w Jedynce. 23.00 — „Z Ogórkiem po kraju". 23.25 — „Pegaz". 24.00 — Wiadomości gospodarcze. 0.20 — Gorąca linia. 0.30 — Muzyczna Jedynka. 0.35 — „Aksamitna rewolucja" — film dok. 1.40 — To lubię — spotkanie z Januszem Olejniczakiem.

OSTANKINO

4.55 — Program dnia. 5.00 — Dziennik. 5.20 — Gimnastyka. 5.30 — Poranek. 6.45 — Godzina wyborcy. 7.45 — Firma gwarantuje. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Film anim. 8.35 — Serial „Po prostu Maria". 9.25 — W świecie zwierząt. 10.05 — Do lat 16 i więcej. 10.50 — Ekspres prasowy. 11.00 — Dziennik. 11.20 — Serial „Powrót do Edenu" (7). 12.10 — Piłka nożna. 13.50 — Film anim. 14.00 — Dziennik. 14.20 — Program. 14.25 — Rozmaitości. 15.10 — Film anim. 15.35 — Muzograf. 15.55 — To potraficie. 16.35 — Do lat 16 i więcej. Podczas przerwy o 17.00 — Dziennik. 17.40 — O pogodzie. 17.45 — Dokumenty i losy. 17.55 — Serial „Po prostu Maria". 18.45 — Godzina wyborcy. 19.45 — Dobranocka. 19.55 — Reklama. 20.00 — Dziennik. 20.40 — Program. 20.45 — Loteria „Milion". 21.15 — Serial „Miasteczko Twin Peaks" (7). 22.10 — Muzyka w eterze. Podczas przerwy o 23.00 — Dziennik. 24.00 — Ekspres prasowy.

PIĄTEK, 26 LISTOPADA

LTV

8.00 — Panorama. 8.30 — Wiadomości w jęz. niemieckim. 8.55 — Wiadomości w jęz. francuskim. 9.20 — Program edukacyjny po angielsku dla dzieci. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Dla dzieci. 18.50 — Wiadomości (ros.). 19.00 — Wiadomości BBC. 19.30 — Wideomagazyn mody. 20.00 — Album rodziny. 20.30 — Najśmieszniejsi ludzie Ameryki. 21.00 — Panorama. 21.30 — Telegra „Tak. Nie". 22.20 — Siódmy kontynent. 22.30 — Aleja Laisves. 22.45 — Kolarskie show. 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.30 — Wideofilm.

TELE-3

7.00 — Nowości CNN. 7.30 — Lekcja ang. 7.33 — Przegląd prasy. 7.40 — Muzyka. 8.00 — Filmy anim. 9.30 — Aerobic. 10.00 — Samochodowe mistrzostwa świata. 10.30 — Muzyka. 10.50 — Serial „Santa Barbara". 11.40 — Lekcja ang. 14.57 — Lekcja ang. 15.00 — Filmy anim. 16.00 — Muzyka. 16.10 — Narody regionu bałtyckiego. 16.55 — Film „Czarna strzała" (1). 17.45 — Narody regionu bałtyckiego. 18.30 — Program Szawelskiej TV. 19.00 — Wieści. 19.20 — Lekcja ang. 19.25 — Film „O Boże!". 20.55 — Wiadomości Tele-3. 21.00 — Nowości CNN. 21.30 — Lekcja ang. 21.33 — Duet akordeonistów. 22.00 — Film „Gwarancja śmierci". 23.41 — Lekcja ang. 23.45 — Muzyka. 24.00 — Film „Dziecięca zabawa-3".

WARSZAWA

10.00 — Wiadomości. 10.15 — Mama i ja. 10.30 — Domowe przedszkole. 11.00 — „Niedźwiedź i Laleczka" — komedia prod. franc. 12.30 — Reportaż. 13.00 — Wiadomości. 13.15 — Magazyn notowań. 13.45 — Dla najmłodszych: „Ciuchcia". 14.30 — 16.55 — Telewizja edukacyjna. 17.05 — Dla najmłodszych: „Ciuchcia". 17.50 — Muzyczna Jedynka. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — Automania. 18.40 — „Tata, a Marcin powiedział" — program satyryczny. 19.00 — Randka w ciemno — zabawa quizowa. 19.45 — „W kraju Zulu Gula" — program satyryczny. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.15 — „Mistrzowski strzał" — film fab. prod. USA. 23.00 — Polski poślizg kontrolowany. 23.30 — „Otaka-93" — Ogólnopolskie Targi Kabaretowe. 24.00 — Wiadomości. 0.15 — Gorąca linia. 0.25 — Muzyczna Jedynka. 0.30 — „Kariera na zlecenie" — film fab. prod. franc. 2.15 — „Najwięksi z wielkich" (cz. 2) — koncert rockowy.

OSTANKINO

4.55 — Program dnia. 5.00 — Dziennik. 5.20 — Gimnastyka. 5.30 — Poranek. 6.45 — Godzina wyborcy. 7.45 — Firma gwarantuje. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Film dla dzieci. 9.05 — Olesia i spółka. 9.35 — Koncert. 10.00 — Klub podróżników. 10.50 — Ekspres prasowy. 11.00 — Dziennik. 11.20 — Ameryka z M. Taratutą. 11.50 — Rosyjski świat. 12.25 — Przyjść i przetrwać. 13.15 — Film anim. 13.35 — Film n.-p. 14.00 — Dziennik. 14.20 — Program. 14.25 — Brydż. 14.50 — Biznes. 15.05 — Notes. 15.10 — Olesia i spółka. 15.40 — 50x50. 16.50 — Abecadło prywiaciarza. 17.00 — Dziennik. 17.20 — Echa wyboru Rosji. 17.40 — Człowiek i prawo. 18.10 — O pogodzie. 18.15 — Ameryka z M. Taratutą. 18.45 — Godzina wyborcy. 19.45 — Dobranocka. 19.55 — Reklama. 20.00 — Dziennik. 20.40 — Program. 20.45 — Pole cudów. 21.45 — Serial „Miasteczko Twin Peaks" (8). 22.40 — Człowiek tygodnia. 23.00 — Dziennik. 23.20 — Program. 23.25 — Koncert. 0.10 — Biuro polityczne. 0.50 — Autoshow. 1.20 — Jestem prawie znakomitością. 2.25 — Ekspres prasowy.

Rocznice tygodnia

* Przed 50 laty, 22 listopada 1943 r. proklamowano **niepodległość Libanu**.

* Przed 30 laty, 22 listopada 1963 r. został zamordowany prezydent USA **John Fitzgerald Kennedy**.

* 22 listopada 1928 r. zmarł **Ludwik Czarkowski** (ur. 1855), medyk, bibliograf, krajoznawca, jeden z twórców Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie.

* Przed 60 laty, 23 listopada 1933 r. urodził się **Krzysztof Penderecki**, światowej sławy polski kompozytor, dyrygent.

* 23 listopada — **Dzień Wojska Litewskiego**.

* Przed 195 laty, 23 listopada 1798 r. urodziła się **Klementyna z Tańskich Hoffmanowa** (zm. 1845), pisarka i pedagog, inicjatorka polskiej literatury dziecięcej.

* 23 listopada przypada 100 rocznica urodzin **Juozasa Lauciusa** (1893-1985), aktora litewskiego.

* 23 listopada 1768 r. urodził się **Jerzy Samuel Bandtkie** (zm. 1835), historyk, bibliotekarz i językoznawca, kierownik Biblioteki Jagiellońskiej.

* Przed 110 laty, 24 listopada 1883 r. urodził się **Iwan Mieszczaninow** (zm. 1967), rosyjski językoznawca i archeolog, autor prac z językoznawstwa ogólnego.

* 25 listopada 1863 r. zmarł **Onufry Pietraszkiewicz** (ur. 1793), współzałożyciel i archiwista Towarzystwa Filomatów, poeta, przyjaciel A. Mickiewicza.

* Przed 70 laty, 25 listopada 1923 r. zmarł **Witold Nowodworski** (ur. 1861), historyk, profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

* 26 listopada 1918 r. na prośbę Komitetu Obrony Kresów Wschodnich Naczelne Dowództwo WP wydało rozkaz o **utworzeniu dywizji litewsko-białoruskiej**.

* Przed 25 laty, 26 listopada 1968 r. zmarł **Arnoł Zweig** (ur. 1887), pisarz niemiecki.

* W dniach 26.XI — 1.XII 1943 r. **w Teheranie odbyła się konferencja** J. Stalina, F. Roosevelta i W. Churchilla, na której omówiono plany utworzenia II frontu w Europie Zachodniej.

* 27 listopada 1953 r. zmarł **Eugene O'Neill** (ur. 1888), dramaturg amerykański, laureat Nagrody Nobla.

* Przed 85 laty, 28 listopada 1908 r. w Warszawie odbyła się prapremiera **„Nocy listopadowej"** S. Wyspiańskiego.

* 28 listopada 1918 r. uchwalono dekret o powołaniu **polskiej marynarki wojennej**.

Do wszystkich sympatyków Teatru Polskiego w Wilnie

Polski Teatr w Wilnie, który do niedawna działał w oparciu o Pałac Kultury Kolejarzy od wiosny 1993 roku jest instytucją samodzielną na własnym rozrachunku. Jest to amatorski teatr polski — grający w języku polskim i dla publiczności polskiej. Jego los jest w rękach społeczności polskiej na Litwie.

Bez jej wsparcia, także materialnego, Teatr nie mógłby istnieć.

Otwieramy listę przyjaciół Teatru Polskiego w Wilnie. Lista publikowana będzie raz na miesiąc w „Kurierze Wileńskim".

Na listę wpisujemy wszystkie osoby, które dokonają symbolicznego choćby wsparcia finansowego — wpłacając na konto Teatru Polskiego:

Litimpex Banko Sodų filialas
kodas 260101717
Nr konta: a/s 609280 (konto litowe)
lub Nr 702070777 (konto dolarowe)
lub osobiście w siedzibie teatru, ul. Kauno 5.

Zespół Teatru Polskiego w Wilnie

OŚWIADCZENIE

W związku z kolejną próbą posła na Sejm RL Ryszarda Maciejkianca wprowadzenia w błąd społeczności polskiej na Litwie (patrz: „Kurier Wileński" z dn. 12.11.1993 i „Nasza Gazeta" z dn. 16.11.1993) oświadczam:

1. Socjaldemokratyczna Partia Litwy, a także osoby nie wchodzące w skład tej partii, ale w ostatnich wyborach kandydujące z jej listy nie startowały w wyborach do Sejmu jako opozycja przeciw ZPL. Co więcej, socjaldemokraci — obok liberałów jako jedyna partia — zaprotestowali przeciwko niedawnemu antypolskiemu oświadczeniu kilku innych partii i ruchów politycznych Litwy.

2. Nie spotykałem się na razie z prezydentem Algirdasem Brazauskasem po wybraniu go na to stanowisko, chociaż jako sygnatariusz Aktu Niepodległości Państwa Litewskiego widzę w najbliższym czasie potrzebę takiego spotkania — jako z osobą pełniącą najwyższy urząd w państwie, w związku z całym szeregiem problemów społeczności polskiej w niepodległej Litwie.

Tak więc, poseł R. Maciejkianiec albo świadomie wprowadza w błąd społeczność polską na Litwie, albo jest źle zorientowany. Przyznam się, że nie wiem, co z tego dwojga politykowi, mającemu ambicje reprezentować całą społeczność polską, wystawia gorsze świadectwo?

Po opublikowaniu mego tekstu w „Kurierze Wileńskim" wiele osób (w tym zasłużeni przedstawiciele inteligencji polskiej na Litwie i czołowi działacze dzisiejszego ZPL) wyraziło mi słowa solidarności i poparcia. Jestem przekonany, że przyjdzie chwila, kiedy odważą się czynić to publicznie, a nie tylko w cztery oczy.

Czesław OKIŃCZYC,
sygnatariusz Aktu Niepodległości Republiki Litewskiej

Znad Wilii

Radio 73.34 / 103.8 FM

Radio „Znad Wilii" codziennie proponuje następujące pozycje programu:

— Serwis informacyjny: od 6.00 do 23.00 co godzinę.
— Radio-budzik: 6.05.
— Kalendarium historyczne: 7.15.
— Konkurs poranny: 7.30.
— Serwis BBC: 8.00, 19.00, 23.00.
— Horoskop: 8.15, 9.15.
— Gość radia „Znad Wilii": 8.30.
— Kursy walut: 9.30, 10.30, 11.30, 12.30.
— Przegląd prasy: 9.45.
— Godzina rosyjska: 10.00, 15.00.
— Koncert życzeń: 11.05, 19.30.
— Serwis kulturalny: 11.30, 14.30.
— Kuferek radia „Znad Wilii": 12.05.
— Sport: 13.30, 21.30.
— Program „Astrologia dla każdego": 15.30 (wtorek i czwartek).
— Konkurs „3 x tak": 17.05.
— Dzisiaj w telewizji: 17.30.
— Godzina litewska: 18.00.
— Dobranocka: 20.30 (sobota, niedziela — konkurs dla najmłodszych).
— Konkurs wieczorny: 22.05.
— Muzyczna noc: 24.00.

Dział reklamy radia „Znad Wilii": 2050 Vilnius, al. Laisvės 60, tel. 42-94-57.

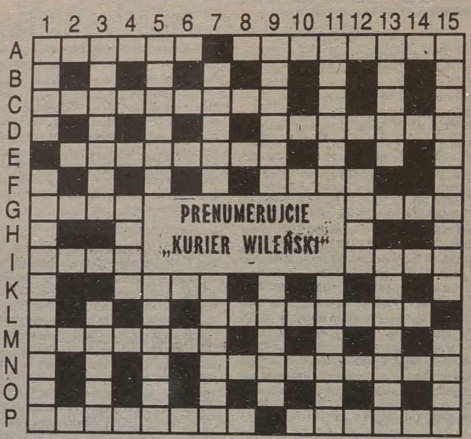

ROZRYWKI UMYSŁOWE

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: A — wymarły dziki koń * okaz, C — odtrutka, E — pustelnik, samotnik, E — kotlet wołowy, F — kamień półszlachetny, G — skorupiak * duże, szerokie łóżko, I — pomieszczenie mieszkalne, pokój * nieforemny pęk, strzęp jakiegoś materiału, sierści, K — zapora, L — nędzna chałupa, M — rejestruje zużycie elektryczności, N — sposób akcentowania wyrazów w rozmowie, P — przyłaszczka * ryba słodkowodna z rodziny karpiowatych.

PIONOWO: 1 — schody na statku * odpowiednik, równowartość, 3 — okrągła budowla * gra hazardowa w karty, 4 — część stołu, 5 — dawne miasto greckie Tracji * kupalnik górski, 7 — nauka o moralności * jednowartościowe grupy wywodzące się z węglowodorodów alifatycznych, uboższe od nich o 1 atom wodoru, 9 — na niebie z warkoczem * pisarz niemiecki („Nadzy wśród wilków"), 11 — atrybut malarza * raszpla, 12 — w cylindrze, 13 — przeciwległy zenitowi * smakołyki, 15 — pudełko do tabaki * następstwo winy.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z 13 LISTOPADA

Poziomo: podarek, kalejdoskop, szarża, strona, klika, Budapeszt, parobczak, leszczyna, perszeron, Alina, zaczyn, jaskra, pierwiosnka, obornik.

Pionowo: pandemia, polka, kokos, barbarzyńca, Łobaczewski, saduceusz, żele, taro, akwaforta, kuzynka, anatema, zęby, siła, niewiara, niebo, junak.

EKRANY

PERGALĖ — „Gorzki miesiąc" (USA, erotyczny) — o 12, 14.30, 17, 19.30.

VILNIUS — „Biegnący po ostrzu brzytwy" (USA — W. Brytania, pełny oryginalny wariant autorski, 1992 r.) — o 11, 13.20, 15.40, 18.20, 20.

AUŠRA — „Północny playboy" (USA, dla dorosłych) — o 15.10, 16.30, 17.50, 19.10, 20.30. „Jeszcze jeden związek" (Indie, 2 serie) — o 10.30, 12.50.

W śródmieściu po wysokiej cenie SKUPUJEMY złoto i platynę. Vilnius, tel.: 75-15-28, 75-51-81.
(Zam. 2777)

ORGANIZUJEMY PODRÓŻE
— turystyczne Kraków — Wieliczka — Tatry dla młodzieży
— komercyjne do Szczecina (po samochody).
Vilnius, tel. 62-75-56.
(Zam. 2789)

SPRZEDAJEMY
kurskie akumulatory 6 ST-60, 6 ST-75, ST-90, 6 ST-182. Gwarancja 18 miesięcy.
Vilnius, 62-58-82, 61-88-47, od godz. 9 do 17.
(Zam. 2744)

DROGO SKUPUJEMY ZŁOTO, PLATYNĘ KAŻDEJ PRÓBY, ORDERY LENINA. ROZLICZAMY SIĘ OD RAZU!
Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 20. Vrublevskio 2, koło placu Katedralnego, Vilnius, tel. 22 70 17

Stale organizujemy WYCIECZKI po zakupy DO WARSZAWY na stadion. Vilnius, tel. 22-42-45.
(Zam. 2790)

SPRZEDAJE SIĘ skórzane kurtki ze skrawków na naturalnym futrze (45-48 USD), wełniane szaliki (6 Lt). Vilnius, tel. 77-64-93.
(Zam. 2791)

KUPUJEMY I SPRZEDAJEMY WALUTĘ codziennie od godz. 9 do 20. Vilnius, Vrublevskio 2, obok pl. Katedralnego, tel. 22-70-17.
(Zam. 2717)

SPRZEDAJE SIĘ uniwersalny środek odchudzający „Ultravit", nalewkę na porost włosów. Vilnius, tel. 66-67-71.
(Zam. 2781)

Sklep jubilerski „PERLAS"
skupuje złoto wszystkich prób, ordery Lenina, platynę, srebro techniczne, pallad. Rozliczamy się od razu! Vilnius, Naugarduko 30, tel. 26-15-56.
(Zam. 2749)

KALENDARIUM

* **Sobota (20.XI)** jest 324 dniem 1993 r. Do końca roku 41 dni.

* Znak Zodiaku — Skorpion.

* Imieniny: Anatola, Feliksa, Oktawiusza, Sędzimira.

* Wschód Słońca — 7.59, zachód — 16.10. Długość dnia 8 godz. 11 min.

Niedziela (21.XI)

* Imieniny: Alberta, Janusza, Konrada, Oliwiera.

* Wschód Słońca — 8.00, zachód — 16.08. Długość dnia 8 godz. 08 min.

* Księżyc. Pierwsza kwadra o 4 godz. 04 min.

Poniedziałek (22.XI)

* Imieniny: Cecylii, Marka, Stefana.

* Wschód Słońca — 8.02, zachód — 16.07. Długość dnia 8 godz. 05 min.

POGODA

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 20 listopada zachmurzenie z przejaśnieniami, bez opadów, wiatr słaby. Temperatura 3 - 8 stopni mrozu.

W ciągu następnych dwóch dni bez opadów, temperatura w nocy 10 - 15, w dzień 3 - 8 stopni mrozu.

Dyżurni wydania:
Jadwiga PODMOSTKO
Zbigniew MARKOWICZ
Antonina MISZCZUK
Krystyna BOGDANOWICZ
Anna RZEWUSKA

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Sejmu i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: Laisvės pr. 60. 2044 Vilnius, Lietuvos Respublika

Kod 67218
Cena 15 ct (w Polsce - 1000 zł.)
Nr rejestracji — 322. Zam. 3966

Drukuje Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda"

TELEFONY: redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49. DZIAŁY: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, felietonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70, korespondenci: na rejon wileński — 42-78-90, 45-03-95, soleczniccki — 52-780, święciański — 44-21-46, trocki i szyrwinckі — 62-42-67, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-92, stylistki — 42-72-92, maszynistki — 42-77-72.

Zast. redaktora Krystyna ADAMOWICZ

Biuro ogłoszeń i reklamy — pr. Laisvės 60, 11 piętro, pokój nr 1114. Telefon — 42-69-63. Czynne od 9.00 do 17.00 w dniach pracy.